

# Przedownik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 132      Rok 66      Niedziela, dnia 7 czerwca 1936

Trzeci i czwarty dzień procesu o Przytyk

## Groźba rewolwerów sprowokowano Polaków

Świadkowie obciążają oskarżonych Żydów — Dramatyczne sceny na sali sądowej

Radom, 4. 6. — W trzecim dniu procesu o zajścia w Przytyku sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. Zeznania ich poprzedzone zostały przez zeznanie oskarżonego Żyda Feldberga, który poprzedniego dnia był na rozprawie nieobecny. Podczas jego zeznań, które nie wniosły nic nowego do rozprawy, szereg pytań zadaje oskarżonemu obrońca.

Adw. Kowalski: — A często delegacje chodziły do władz?  
Osk.: — Około sześć razy przed wypadkami.

Adw. Kowalski: — Czego żądały delegacje od starosty?  
Osk.: — Ochrony mienia.

Adw. Kowalski: — A był taki związek, gdzie Żydzi uczyli się strzelać do Polaków?  
Przewodniczący uchyła te pytanie.

Adw. Kowalski: — Czy oskarżony słyszał strzały?  
Osk.: — Owszem. W pewnym momencie pobito mnie laską. Dzieci wprowadziły mnie do mieszkania. Wtedy ujrzałem jakiś samochód. Kto w nim jechał, tego nie wiem — i słyszałem strzały.

Adw. Kowalski: — Gdzie to było?  
Osk.: — To mogło być na skrzyżowaniu Rynku i ul. Warszawskiej.

Po zeznaniach oskarżonego jeden z obrońców oskarżonych Żydów, adv. prof. Petruszewicz, zgłasza wniosek o zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do tego oskarżonego ze względu na jego wiek i stan zdrowia, motywując zatrzymanie go w więzieniu za bezcelowe. Po replice prokuratora sąd postanawia utrzymać środek zapobiegawczy ze względu na możliwość wpływania oskarżonego na świadków.

### Co powiedział komisarz policji?

Jako pierwszy świadek zeznaje kierownik urzędu śledczego w Radomiu, podkomisarz Micke. Opisawszy sytuację, jaką zastał po przybyciu z posiłkami policji do Przytyka, świadek odpowiada na pytania sądu.

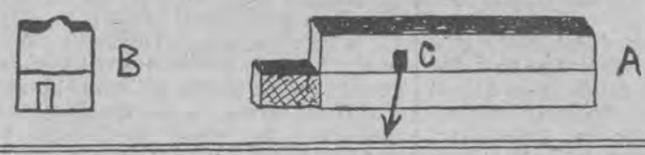
Prok.: — Czy niezależnie od omawianych zjść były wypadki bicia ludności w Przytyku?  
Św.: — Tak, bito Żydów i Polaków, kupujących u Żydów.

Prok.: — Jakie są rezultaty bojkotu?  
Św.: — Rezultaty są te, że jest teraz coraz mniej Żydów, a coraz więcej polskich straganów.

Prok.: — Od kiedy akcja bojkotowa wzmożła się?  
Św.: — Mniej więcej od lutego.

Prok.: — W listopadzie gromady chłopów szły na Odrzywół?  
Św.: — Tak.

Prok.: — Więc stąd pewnie powstała wersja, że ma być również zorganizowany pochód na Przytyk?  
Pytanie to pozostaje bez odpowiedzi. Następny zeznaje świadek przewodnik Teofil Wojtas, kome-



Objaśnienie: A — dom Żyda Leski, zabójcy ś. p. Wieśniaka. B — dom Świeczki, C — okno, z którego strzelał Leska. X — miejsce, gdzie został trafiony ś. p. Wieśniak, XX — miejsce, gdzie Wieśniak padł trupem.

dant posterunku policji w Przytyku.  
Prok.: — Czy były wiadomości, że ludność w miasteczku zaopatruje się w broń?  
Św.: — Specjalnie nie, ale ludzie wogóle lubią mieć broń i dlatego co miesiąc wyławialiśmy po kilkanaście rewolwerów we wszystkich miejscowościach.

Prok.: — Dlaczego w Przytyku wieczorem krytycznego dnia zgasiło światło?  
Świadek: — Nie robiłem dochodzenia w tym kierunku.

Adw. Berenson: — Do kogo należy elektrownia w Przytyku?  
Św.: — Do Żyda.

### Rola Żydów w zjściach

Zeznania następnego świadka, post. Aniołka, z pierwszego komisariatu w Radomiu, rzucają ciekawe światło na rolę Żydów w zjściach.

Sędzia Maliszewski: — Czy Żydzi mieli laski w rękach?  
Adw. Niedźwiecki: — Czy wie pan o tem, że korespondent prasy narodowej, który przyjechał do Przytyku i chciał zrobić zdjęcia, był napaśtowany przez tłum Żydów?  
Św.: — Tak nie było. Chodziła za nim grupa dzieci, a dorosli tylko nie pozwolili fotografować.

Adw. Niedźwiecki: — A co świadek zrobił w celu załatwienia tej sprawy?  
Św.: — Zakazałem mu fotografować (!)

Ten sam świadek indagowany przez adwokata Ettingera stwierdza, że szczegółów zjść nie przypomina sobie.

Adw. Ettinger: — Gdzie pan spotkał zwłoki Wieśniaka?  
Św.: — Albo przed mostem, albo na moście.

Adw. Ettinger: — Czy był w Przytyku urzędowy fotograf?  
Św.: — Nie.

— Adw.: — A co krzyczał Zachrycha?  
Św.: — Nie pamiętam!

Adw.: — Z tego tłumy, który delikatnie mówiąc, „siedł na Żydów”, krzyczano przecież: „Bić Żydów!”

Św.: — Nie przypominam sobie. Zeznania świadka post. Pawłowicza z I komisariatu w Radomiu, ustalają niezbicie prowokacyjną rolę oskarżonego Żyda Leski w zjściach. Świadek opisuje dom Leski, z którego padły strzały. Jedna kula gwizdnęła tuż obok świadka. Zauważył wówczas, że jeden z włościan z tłumy zachwiał się po strzale. Kiedy spojrzął w okno, zauważył młodego Żyda, czarnego na twarzy, w czapce żydowskiej i w okularach. Rozległy się wówczas krzyki: „Pomścić brata!”

Adw. Ettinger: — Czy pan poznałby tego, który strzelał?  
Świadek: Tak!

Przewodniczący każe wstać 10 oskarżonym Żydom. Świadek wskazuje na Leskę, mówiąc: — Ten w okularach!

Po zeznaniach trzech posterunkowych: Nowickiego, Kaczorowskiego i

Św.: — Na ulicy Warszawskiej zauważyłem 5-ciu młodych Żydów, gdy wyszli z bramy z żelaznymi prętami w rękach, ale spędziłem ich z powrotem, żeby ich wystąpienia nie wywołały ponownych zjść.

Ciekawe dla sytuacji w Przytyku po zjściach, są zeznania podkomisarza Mickiego z Radomia. Wynika z nich, że nieprawokowana przez Żydów ludność zachowywała się względnie spokojnie, stosując tylko konsekwentny i bezwzględny bojkot straganów żydowskich.

Adw. Kowalski: — Czego jest więcej w Przytyku: sklepów czy straganów?  
Św.: — Straganów wogóle niema. Są tylko na jarmarku.

Adw. Kowalski: — Czy po 9-ym marca pan był w Przytyku?  
Św.: — Byłem jeden raz, było zupełnie spokojnie.

Adw. Kowalski: — Czy Żydzi targowali na jarmarku?  
Św.: — Nie.

O agresywnej nadal postawie Żydów wobec ludności polskiej świadczy fragment zeznań post. Brodaczewskiego w Przytyku.

### Żydzi nie pozwalają fotografować Przytyka!

Adw. Niedźwiecki: — Czy wie pan o tem, że korespondent prasy narodowej, który przyjechał do Przytyku i chciał zrobić zdjęcia, był napaśtowany przez tłum Żydów?  
Św.: — Tak nie było. Chodziła za nim grupa dzieci, a dorosli tylko nie pozwolili fotografować.

Adw. Niedźwiecki: — A co świadek zrobił w celu załatwienia tej sprawy?  
Św.: — Zakazałem mu fotografować (!)

Ten sam świadek indagowany przez adwokata Ettingera stwierdza, że szczegółów zjść nie przypomina sobie.

Adw. Ettinger: — Gdzie pan spotkał zwłoki Wieśniaka?  
Św.: — Albo przed mostem, albo na moście.

Adw. Ettinger: — Czy był w Przytyku urzędowy fotograf?  
Św.: — Nie.

— Adw.: — A co krzyczał Zachrycha?  
Św.: — Nie pamiętam!

Adw.: — Z tego tłumy, który delikatnie mówiąc, „siedł na Żydów”, krzyczano przecież: „Bić Żydów!”

Św.: — Nie przypominam sobie. Zeznania świadka post. Pawłowicza z I komisariatu w Radomiu, ustalają niezbicie prowokacyjną rolę oskarżonego Żyda Leski w zjściach. Świadek opisuje dom Leski, z którego padły strzały. Jedna kula gwizdnęła tuż obok świadka. Zauważył wówczas, że jeden z włościan z tłumy zachwiał się po strzale. Kiedy spojrzął w okno, zauważył młodego Żyda, czarnego na twarzy, w czapce żydowskiej i w okularach. Rozległy się wówczas krzyki: „Pomścić brata!”

Adw. Ettinger: — Czy pan poznałby tego, który strzelał?  
Świadek: Tak!

Przewodniczący każe wstać 10 oskarżonym Żydom. Świadek wskazuje na Leskę, mówiąc: — Ten w okularach!



W drugie święto Zielonych Świąt w parafii św. Teresy w Łodzi na Dolach odbyła się uroczystość poświęcenia dzwonu. W godzinach popołudniowych po nieśporach J. Em. biskup sufragan łódzki w asyście licznych duchowieństwa, dokonał poświęcenia dzwonu parafjalnego. W uroczystościach brały udział liczne rzesze wiernych z całej Łodzi. Zaznaczyć należy, że dzwon ten został ufundowany wysiłkiem wiernych parafjan z ich drobnych ofiar. W parafii św. Teresy osiedli się OO. Benedyktyni i sami sprawują obrządku duszpasterskie. Na zdjęciu świątynia św. Teresy na Dolach.

Kucharskiego, sąd zarządził przerwę do następnego dnia godz. 8 rano.

W czwartym dniu procesu po przedstawicielach policji zeznawał w dalszym ciągu świadek Zabicki, wyjaśniając szczegóły zjść w odpowiedzi na pytania prokuratora i obrońców.

### Ludzie uciekali do kościoła

Następny świadek Włosek, od 2 lat nauczyciel szkoły powszechnej w Przytyku, składa b. obszernie zeznania. Opowiada, że w czasie lekcji w szkole zebrał się tłum przed znajdującym się niedaleko posterunkiem policji. Świadek wyszedł na ulicę i zaczął uspokajać zebranych. Następnie wrócił do szkoły i skończył lekcję. Około godz. 16 wyszedł na ulicę i usłyszał krzyki „Biją się”. Zobaczył ludzi, uciekających w stronę kościoła, za którymi młodzi Żydzi, trzymając w ręku rozmaite przedmioty, rzucali kamieniami. Świadek wyszedł na przedmieście Zachętą gdzie wraz z policją uspokajał tłum, doradzając poza tem ludności żydowskiej niewychodzenie na ulicę. Jakis człowiek pokazał świadkowi w tym czasie rany. Przed mieszkaniem Leski świadek nie był. W trzech miejscach widział osk. Olszewskiego. Świadek poznaje oskarżonego Żyda Bandę, który wznosił na ulicy okrzyki przeciwko policji, rządowi i narodowi polskiemu. Następnie na pytanie prokuratora świadek opisuje nastroje w Przytyku przed i po zjściach.

Św. Piotrkowski, wywiadowca policji państwowej, zeznaje na okoliczność przeprowadzenia oględzin zdemolowanych w czasie zjść domów żydowskich, przytaczając szereg szczegółów. Poza tem świadek opowiada, że przeprowadzał rewizję u niejakiego

Ickowicza, gdzie na strychu znalazł rewolwer z 7 nabojami. Ickowicz oświadczył, że pochodzenia broni nie zna.

Św. Wielocha, 16-letni chłopiec, biegnąc przez ul. Warszawską, widział jak Banda groził chłopom, trzymając w ręku rewolwer i rzucając pod ich adresem wyzwiska. Więcej świadek niczego nie widział i wrócił do domu. Na zapytanie obrońcy świadek demonstruje przy pomocy okazanego mu z dowodów rzeczowych rewolwerów, w jaki sposób Banda trzymał broń w ręku.

Św. Kwietniewski, rolnik, siedł na rynek i zauważył, że Żydzi z jakimiś przedmiotami w ręku wyszli z różnych mieszkań i sklepów i zamierzali się na chłopów. Świadek wówczas zawrócił i uciekł pod kościół.

Św. Kacprzak, rolnik, był na jarmarku, gdzie spotkał się z Kwietniewskim i zauważył w pewnym momencie, jak ludzie zaczęli uciekać. Koło domu szewca Haberberga zauważył trzech Żydów. Jeden z nich trzymał w ręku prawidło do butów i uderzył jakiegoś chłopca w ramię, drugi rzucił odłamkiem cegły, trafiając po prawej stronie w okno, trzeci zaś trzymał kamień w ręku. Widział również Haberberga biegnącego z młotkiem szewskim. Wszyscy oni biegli w kierunku ul. Warszawskiej. Świadek słyszał następnie strzały oraz głosy, że Żydzi zabilili jakiegoś chłopca. Wkrótce przyniesiono zwłoki zabitego.

Św. Abraham Pomrok, krawiec, zeznaje, że z tłumu, który ustępował z pod posterunku policji wybiegło kilku osobników, udając się na rynek, gdzie zaczęli rozbijać stragany krawieckie. Żaden z nich jednak świadka nie uderzył. W czasie zeznań tego świadka wywiązuje się polemika pomiędzy przedstawicielem powództwa cywilnego adw. Kowalskim i obrońcą Gajewiczem z jednej strony, a obrońcą Benensonem i Ettingerem z drugiej na temat sprzeczności w zeznaniach tego świadka i konieczności odczytania jego zeznań, złożonych w śledztwie. Sąd odczytuje zeznania świadka i ustala sprzeczności.

Św. Reguński, kowal, jest właścicielem domu, w którym mieszkała rodzina zamordowanych Minkowskich. Około godz. 15.30 zainteresowała go nagle uciekająca furmanka z miasta. Dowiedział się również, że tam strzelają. W kilka chwil później ukryła się u niego w mieszkaniu rodzina Żydów Sztarków, złożona z 5 osób.

## „On go sam zabił”

W czasie zeznań Reguńskiego osk. Feldberg zrywa się nagle z miejsca i woła: „Nie mogę tego wytrzymać, on go sam zabił”, poczem padł nieprzytomny na ziemię. Przewodniczący zarządza przerwę, w czasie której Feldberga wyniesiono z sali.

Po wznowieniu posiedzenia św. Reguński odpowiadał na pytania prokuratora i obrońcy, poczem przewodniczący odczytał rozprawę do jutra godziny 8 rano.

Radom. (Tel. wł.) Na piątkowej rozprawie o zajścia w Przytyku zeznawali m. in. dwaj nauczyciele z Przytyka, którzy stwierdzili w swych zeznaniach, że zajścia były już od dłuższego czasu przez Żydów przygotowywane. Prowokowali oni Polaków i następnie składali meldunki do policji, by interwenjowała w ich sprawie.

## Prezes Korczak nie był aresztowany

Warszawa. (Tel. wł.) „Wieczór Warszawski” podaje następującą depeszę własną z Radomia: W związku z wiadomością, jaka ukazała się w jednym z pism o aresztowaniu działacza Stronnictwa Narodowego w Przytyku Korczaka, dowiadaliśmy się u miarodajnych władz w Radomiu, które kategorycznie oświadczyły, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. (w.)

## Eden złożył wizytę negusowi

Londyn. (PAT.) Dziś po południu minister spraw zagranicznych Eden złożył wizytę oficjalną negusowi.

## Bandyci porwali nauczyciela i 14 dzieci

Tokio. (PAT.) Agencja Domei donosi: W ubiegły wtorek kilkuset bandytów napadło na wieś mandżurską. Bandyci porwali nauczyciela, 19 dzieci. W potyczce poległo 3 oficerów, 2 żandarmów, a 2 odniosło rany.

# Po zamordowaniu wachmistrza Bujaka

**Prasa żydowska twierdzi, że z Mińska Mazowieckiego uciekło 6000 Żydów, a pozostali na miejscu głodują — Napad Polek na żydowski dom rozpusty — Alarmy!**

W warszawskim „Kurjerze Porannym” znajdujemy nast. szczegóły zajęć antyżydowskich po zamordowaniu śp. wachmistrza Bujaka w Mińsku Mazowieckim.

„Dojeżdżamy — pisze korespondent wymienionego pisma — do skwerku na pl. Kilińskiego, gdzie rozegrał się tragiczny wypadek. Na jednej z alejek tłum ludzi otacza obrysowane kredą miejsce, w którym zamordowany został wachmistrz śp. Bujak. Jacyś nieznani osobnicy narysowali pośrodku trupa czaszkę, miecz oraz napis: „Śmierć Żydom”. Po chwili zjawiają się policjanci, którzy zmasują napis i rysunki.

Żydzi zachowywali się prowokująco wobec społeczeństwa polskiego. Stan nieustannych utarczek trwał przeszło miesiąc, przed tragicznym wypadkiem zabójstwa wachm. Bujaka. Morderca śp. Bujaka, pochodzący z Kaluszy, gdzie pracował jako czeladnik krawiecki — nie zdradzał nigdy — wbrew temu co twierdzą jego współwynawcy — objawów niepopczykłości, czy jakichś zamroczeń.

Mamy już opuszczać Mińsk Mazowiecki, kiedy ktoś z mieszkańców pokazuje nam małą uliczkę, przy której znajduje się mały, niepozorny zajazd, zwany szumnie „hotelem Mazowieckim”. W tym zajazdzie mieszkało kilkanaście prostytutek żydowskich. W pierwszy dzień zamieszek gromada kobiet wtargnęła do hoteliku, zdemolowała urządzenie, wyrzucając przez okna pierwszego piętra meble, lustra, niszcząc pościel, wreszcie powywlekały na ulicę napót ubrane prostytutki, które z trudem wyrwały się z rąk kobiet. W innych znowu punktach miasta kobiety brały czynny udział w demolowaniu małych sklepików żydowskich, niszcząc nagromadzone produkty. Dodać trzeba — jak to podkreślają sami Żydzi — że nigdzie nie zanotowano usiłowań kradzieży dobytku, czy jakichś przedmiotów.

Prasa żydowska w dalszym ciągu obszernie omawia sytuację w Mińsku Maz. i panikę Żydów. Żargonowy „Hajnt” podaje następujące wiadomości:

„Mińsk Maz. opustoszał w ciągu ostatnich dni. Tysiące Żydów pozostało swój dobytek na łasce losu i uciekło. Panika ogarnęła wszystkich bez wyjątku, starych i młodych. Wszystko ucieka, wszystko się ratuje. Uciekano nie tylko do Warszawy, ale i do okolicznych miasteczek. Z liczby przeszło 6.000 Żydów, zamieszkujących Mińsk Mazowiecki, pozostało zaledwie kilkuset, tych, którzy nie mieli możliwości wyjechać z miasta. Ale i ci czuwają dzień i noc, gotowi do ucieczki. Ludzie boją się własnego cienia. Trzy dni Żydzi nie wychodzili z domów, straszeni ustawicznie odgłosem tłuczonych szyb i zajęć na ulicach.

„Ci nieszczęśliwi ludzie głodują. — Już trzeci dzień niema dowozu środków żywnościowych. Grozi im widmo głodu w całym tego słowa znaczeniu.

Wczoraj rano żydowskie koło parlamentarne wysłało ponownie swych delegatów do premiera Składkowskie-

go, który obiecał osobiście skomunikować się z starostą mińskim. Jak się dowiadujemy, premier Składkowski zwrócił się telegraficznie do starosty mińskiego i nakazał mu za wszelką cenę przywrócić spokój w Mińsku Mazowieckim, aby uciekinierzy mogli jak najrychlej powrócić do domów.

W dalszym ciągu „Hajnt” donosi z Warszawy o aresztowaniu szeregu Żydów, którzy na podwórzu domu przy ul. Nalewki 38 urządzili nielegalne zebranie, omawiając w sposób tendencyjny i podburzający sytuację w Mińsku Mazowieckim. Żydzi ci zbierali się pod pozorem wskazywania uciekinierom z Mińska przytułków i ułatwiania im aprowizacji. Aresztowani zostali: Abraham Szejnman, Szachna Perl, Miriam Mandelbaum, Chaim Gurfinkel, Hersz Gebrowicz, Mojsze Bergsztajn, Judel Piszczala, Henia Aufang, Josek Goldman, Zacharjasz Goldbaum, Abraham Fuks, Henoch Wawer, Abraham Wawer, Szmul Mirkes i Gorszon Mezrycher.

Zostali oni oddani do dyspozycji sędziego śledczego. (mz.)

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem na telefoniczne żądanie starosty wyjechał do Mińska Mazowieckiego oddział warszawskiej straży ogniowej, ponieważ w mieście wybuchło kilka pożarów. Warszawska straż ogniowa pozostała w Mińsku przez całą noc, gdyż była obawa wybuchu nowych pożarów.

W Kaluszy aresztowano ojca i brata Chaskielewicz, mordercy wachmistrza Bujaka. (w.)

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek o godz. 5 rano powrócił do Warszawy oddział straży ogniowej, który przez czwartek pozostawał w Mińsku Mazowieckim i brał udział w gaszeniu pożarów, powstałych wskutek podpalenia domów żydowskich. Ogółem podpalono lub usiłowano podpalić 7 domów. Między innymi spłonął dom braci Uranowiczów, położony niedaleko koszar 7 p. ul. Dom ten był podpalony już dwa dni temu, lecz wówczas udało się pożar ugasić. Obecnie nieznani sprawcy podpalili dom po raz drugi.

Jedyny miejscowy rabin Szapiro opuścił miasto, udając się do Warszawy. Wywołało to oburzenie wśród ludności żydowskiej. W podpaleniach brały udział grupki młodych ludzi w wieku od 16 do 20 lat.

W piątek po mieście krążyły liczne posterunki policyjne. Daje się zauważyć stopniowy powrót Żydów do domów. Wszystkie sklepy żydowskie są jeszcze zamknięte, a Żydzi starają się jak najmniej pokazywać na ulicach miasta.

Wczoraj w ciągu dnia bawił w Mińsku Mazowieckim wojewoda warszawski Bronisław Nakonieczniko-Klukowski. Zbadał on na miejscu sytuację i odbył konferencję z przedstawicielami miejscowych władz. Wojewoda wydał szereg zarządzeń.

Jednocześnie bawił w Mińsku Mazowieckim komendant główny policji państwowej gen. Kordjan Zamorski.

W piątek w związku z podpaleniami aresztowano 4 osoby, a w związku z ekscesami zatrzymano 13 osób. (w.)

# We Francji coraz goręcej!

**Strajk rozszerza się na wszystkie działy pracy — Ludność żyje w atmosferze niepokoju**

Paryż. (Tel. wł.) Położenie strajkowe dotąd nie uległo żadnej zmianie. Dziś rano wyszło tylko 6 dzienników „frontu ludowego”.

Komunistyczna „Humanité” ogłosiła umowę ramową dla przemysłu metalowego, w której robotnicy chcą przeforsować dla siebie szereg uprawnień w zakresie organizowania się w związkach, czasu pracy, wysokości płac itp.

Paryż. (A. T. E.) W godzinach wieczornych sytuacja strajkowa zaostrzyła się. Roznosiciele i sprzedawcy gazet przyłączyli się do strajku. — Związek wydawców postanowił, że w piątek pisma nie ukaza się.

Wśród ludności panuje wielkie zaniepokojenie. Strajk rozszerza się na

zagłębie węglowe. W Lille porzucito pracę około 50 tys. robotników, w Lens — 2.600, w Denain — 2.800.

Paryż. (PAT.) Policja rozproszyła bez trudności posterunki strajkujących, usiłujących zatrzymać samochody ciężarowe, które przewożą jarzyny do paryskich hal.

Około godz. 10 rano liczne zakłady metalurgiczne, które wznowiły pracę, stanęły ponownie w następstwie zerwania rokowań między delegatami robotników i właścicielami fabryk.

Sprzedawcy wielkich magazynów paryskich „Galeries Lafayette” przybyli, jak zwykle, do pracy, ale służba ekspedycyjna zajęła wszystkie wejścia, nie dopuszczając klientów.

**Karo-Franck**  
przyprawa w kostkach!  
w takich kostkach  
i w takim pudełku



Fig. 4882/3-22.23/4

## Nowy nuncjusz apostolski w Polsce

Miasto Wat. (KAP.) Według informacji, nuncjuszem apostolskim w Warszawie mianowany zostanie arcybiskup Ermenegildo Pellegrinetti, obecny nuncjusz apostolski w Białogrodzie.

Urodzony w diecezji Lucca, liczy obecnie lat 60. W roku 1922 został konsekrowany na biskupa tytularnego w Adamie. Arcybiskup Pellegrinetti jest w Polsce dobrze znany, gdyż w okresie urzędowania obecnego Ojca św. na stanowisku nuncjusza w Polsce, był sekretarzem a następnie audytorem nuncjatury warszawskiej. (w.)

## Z Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) Prace Sejmu podczas sesji nadzwyczajnej odbywają się narazie w tempie bardzo powolnym. Obradowała dotychczas jedna komisja, budżetowa, która rozpatrywała dwa przedłożenia rządowe o kredytach dodatkowych na rok bieżący. Opiewają one na łączną sumę 503.200 zł, z czego 403.200 zł przeznaczono na kontrolę dewizową, a 100 tys. na uroczystości żałobne w Wilnie.

Na wniosek rządu komisja podwyższyła kwotę na wydatki na kontrolę dewizową o 80 tys. zł. Referent pos. Holyński zastrzegł się, że sumy, przeznaczone na wydatki personalne zostaną zużyte na zatrudnienie pracowników kontraktowych, a nie etatowych. Wiceminister p. Grodyński zgodził się ze stanowiskiem referenta.

Następne posiedzenia komisji odbędą się dopiero we wtorek i środę przyszłego tygodnia. (w.)

**Szczęście przynoszą losy**  
kolektury C. JERZYKIEWICZ w Poznaniu  
ul. Pocztowa 30. Zamówienia zamiejscowe  
uskutecznią się odwrotnie.  
dz 2094/5

## Burmistrz Budapesztu w Warszawie

Warszawa. (PAT.) Burmistrz stolicy Węgier, Budapesztu, p. Karol Szendy przybył wczoraj wieczorem do Warszawy.

## Pożar na parowcu niemieckim

Paryż. (PAT.) Na parowcu niemieckim „Wangoi”, który przybył do Marsylii z Afryki portugalskiej, wybuchł pożar. Na pomoc wysłano całą straż ogniową portu.

## Zwołanie Ligi Narodów

Genewa. (PAT.) Sekretarjat generalny Ligi Narodów przesłał do rządów państw, członków Ligi, depeszę następującą:

„Naskutek noty rządu Argentyny z dnia 2 czerwca przewodniczący 16-go Zgromadzenia Ligi Narodów polecił mi zgodnie z uchwałą zgromadzenia z dnia 11 października 1935 r. zawiadomić członków Ligi, że kolejne posiedzenie zgromadzenia odbędzie się dnia 30 czerwca o godz. 11 zrana w Genewie. Proszę o podanie do wiadomości ewentualnych zmian w składzie delegacji na 16-te Zgromadzenie Ligi.”

Przewodniczący Rady Ligi Narodów wyznaczył posiedzenie na dzień 27 czerwca.



## Nowa zbrodnia żydowska w Wilnie

Właściciel restauracji Rachmil Dawidson zastrzelił Aleksandra Nawrockiego

Wilno, 4. 6. Jak donoszą pisma, właściciel restauracji w Wilnie Żyd Dawidson strzelił w swoim lokalu na nietrzeźwego Aleksandra Nawrockiego, raniąc go ciężko, wskutek czego Nawrocki zmarł.

Rachmil Dawidson został osadzony w więzieniu. Wraz z nim zatrzymano córkę jego pod zarzutem współudziału w zajściu, które zakończyło się tragicznie.

W środę odbył się pogrzeb śp. Nawrockiego. Wieść o pogrzebie rozeszła się szybko po mieście. Zaczęły się zbierać grupy Polaków, które wybiły kilka szyb w składach żydowskich. Próby demonstracji zlikwidowała policja.

W tej samej sprawie donosi żargonowy „Hajnt” co następuje: „Na przedmieściu Wilna-Kominek, na ul. Raduńskiej przyszedł do żydowskiego restauratora Lewinsona robotnik Gawroński, który wziął z bufetu różne zakąski, poczem chciał wyjść, nie płacąc.

„Gdy Lewinson zażądał od niego energicznie zapłaty — Gawroński wyjął nóż i chciał nim Żyda ugodzić.

„Restaurator wyciągnął wówczas rewolwer, którym chciał tylko odstrążyć napastnika, aby ten nie wyrządził mu krzywdy. Jednak z powodu nieostrożności rewolwer wystrzelił (oczywiście!), przyczem kula położyła Gawrońskiego trupem na miejscu.

Niebawem przybyła do restauracji policja, przeprowadziła szczegółowe dochodzenie i aresztowała Lewińskiego.

„Pogrzeb zabitego odbył się wczoraj w tajemnicy. Nikt z cywilnych mieszkańców miasta nie był na pogrzebie obecny.

„We środę wieczorem na przedmieściu Kominek miały miejsce napady i akty teroru wobec Żydów. Rabowano sklepy żydowskie, bito przechodniów itd. Policja dokonała szeregu aresztowań. Wczoraj w ciągu dnia było już znacznie spokojniej.” (mz.)

## Ukraińcy też...

Lwów, 5. 6. — Jak donosi prasa żydowska, w Sokalu wzmożła się agitacja antyżydowska wśród ludności ukraińskiej. Ludność ta prowadzi planowy bojkot gospodarzy Żydów. Prasa żydowska, informując o tym fakcie, wyraża nadzieję, że czynniki państwowe ukrócą „zapędy Ukraińców”.

## 150 procesów we Lwowie

Lwów. (Tel. wł.). W środę rozpoczęła się tu seria procesów przeciw uczestnikom rozruchów kwietniowych.

W jednym procesie skazano W. Mudryja i M. Maruniaka po sześć miesięcy więzienia za udział w zbiegowisku i kradzież. W drugiej rozprawie skazano oskarżonych Buchaja, Fornalczyka i Catego po roku więzienia, Frużyńskiego na siedem miesięcy i dwu nieletnich na umieszczenie w zakładzie poprawczym za niszczenie cudzego mienia i udział w rozruchach.

Ogółem w związku z rozruchami lwowskimi odbędzie się przeszło 150 procesów.

## Zajście na dancingu

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w późnych godzinach wieczornych do znanej kawiarni „Adria” przyszło dwóch panów, mocno podpiitych. Gdy służba nie chciała ich wpuścić na salę, jeden z młodych ludzi wszczął awanturę i zaczął wymyślać służbie. Portjerzy wypchnęli awanturników na ulicę, na co jeden z nich krzyknął: „Polnische Schweine, polnische Bander”.

Portjerzy wezwali policjanta i ten wylegitymował awanturnika. Był to Mirosław Iring, obywatel czechosłowacki, z pochodzenia Niemiec. Iring chciał dostać się na dancing razem ze swoim przyjacielem studentem Ostrowskim. Podaje się on za literata i twierdzi, że chociaż posiada obywatelstwo obce, czuje się Polakiem, na dowód czego przedstawił legitymację „Strzelca”. Nie przyznaje się do winy i dowodzi, że źle został zrozumiany, ponieważ krzychał pod adresem służby, a nie narodu polskiego. Poza tem był pijany i wiele nie pamięta.

## Zajścia antyżydowskie pod Warszawą

Żargonowy „Hajnt” donosi o napadzie, jakiego dokonano w Wawrze pod Warszawą na dom rabina

„W środę przybyło do Wawra z Warszawy czterech osobników, którzy rozpoczęli demolować mieszkanie rabina, wylamali drzwi i rzucili się z nożami na rabina i jego syna, warszawskiego rzeźnika”.

„Rabin wyskoczył oknem na podwórce, podnosząc alarm. Napastnicy pokuli nożami syna rabina i wybili wszystkie szyby w mieszkaniu i bóżnicy. Na alarm przybyło kilku policjantów, którzy aresztowali napastników.”

„W tym samym czasie grupy miejscowych bojówkarzy dokonały szeregu awantur w innych punktach miasteczka, wybijając szyby w żydowskich domach.”

„Pomiędzy Żydami w Wawrze zapanała panika”.

Awantury z Żydami miały również miejsce — jak informuje „Hajnt” — w szeregu podwarszawskich miejscowości, a mianowicie w Wołominie, Mrozach, Karczewiu, Dobrej i Kołbieli,

(mz)

## Z procesu przeciwko terrorystom z O. U. N.

# Bandera zatwierdzał wyroki śmierci

Skazany na śmierć w procesie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego wyświetał szczegóły zbrodniczej akcji hajdamaków

Lwów, 5. 6. W dziesiątym dniu procesu przeciwko 23 Ukraińcom, członkom O. U. N., oskarżonym o cały szereg zamachów na terenie Małopolski Wschodniej, od których zginęli Baczyński, dyr. Babija, oraz konsul sowiecki Kossobudzki, składał zeznania osk. Stefan Bandera.

Bandera, jak wiadomo, został skazany na karę śmierci za danie rozkazu do zamordowania śp. min. Pierackiego. Kara ta została mu zabieniona na mocy amnestji na dożywotnie więzienie. Bandera w swych zeznaniach szeroko opisuje swą rolę, jako głównego szefa O. U. N. On zatwierdzał wyroki śmierci, wydawane przez komitet rewolucyjny. Dalej oskarżony szeroko opisuje strukturę organi-

zacyjną oraz cele O. U. N. Organizacja ta dążyła do oderwania ziem wschodnich od Polski i do utworzenia z nich państwa ukraińskiego. Wspominał on o tajnych władzach ukraińskich, znajdujących się zagranicą. Co do wyroku śmierci na Baczyńskiego Bandera uzasadnia go tem, że Baczyński był na usługach policji. Babija zaś musiał zginąć, gdyż jako dyrektor ukraińskiego gimnazjum zwalczał wśród młodzieży O. U. N. Śmierć zaś konsula sowieckiego we Lwowie miała być demonstracją przeciw Sowietom.

W sobotę sąd przystąpi do przesłuchania świadków, których na rozprawę powołano 60.

## Żydo-komuna grozi kościołowi

„Warsz. Dziennik Narodowy” donosi:

„Posterunek P. P. w Otwocku zawiadomił miejscowego ks. proboszcza, że według posiadanych wiadomości organizacje wyrotowo-lewicowe planują zamach na kościół w Otwocku. Wobec tego z inicjatywy ks. proboszcza L. Wolskiego został ustalony stały dozór za gmachami kościelnymi.

Wiadomość ta do głębi wstrząsnęła parafjan.”

## W krzywym zwierciadłku

### List do ministra opieki społecznej

Ciężkie oskarżenie rzucił pod adresem rządu zarząd Główny Związku Związków Zawodowych. Pp. Jędrzej Moraczewski i Jerzy Szurig, pierwszy jako prezes, drugi jako sekretarz generalny Z. Z. Z., wystosowali list do ministra opieki społecznej, w którym zawiadamiają go, iż wycofują z komisji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych swojego przedstawiciela Bolesława Gawlika.

W komisji tej, pod przewodnictwem p. Gustawa Simona, zasiadają: pp. Bron. Ziemiński (P. P. S.), Jankowski (N. P. R.), Gawlik, Sasorski i t. d., jako zastępcy ubezpieczonych, powołani przez ministra, a nie z wyboru.

Jako przyczynę tej antyrządowej demonstracji podają „napływające z różnych stron pogłoski o manipulacjach majątkiem Ubezpieczalni, złożonym w papierach wartościowych, manipulacjach, zmniejszających znacznie i dochody bieżące i majątek instytucji społecznych”.

Autorzy listu chcieli sprawdzić prawdziwość tych pogłosek. Zwrócili się więc do swojego męża zaufania w komisji rewizyjnej, p. Gawlika. Ten jednak „nie mógł ich nam udzielić, gdyż członkowie komisji rewizyjnej obowiązani są do zachowania w ścisłej tajemnicy wszystkich wiadomości”. Z. Z. Z. nie chce ponosić odpowiedzialności za gospodarkę w Ubezpieczalni i dlatego „w zgodnym porozumieniu z p. B. Gawlikiem” wycofują go z komisji rewizyjnej.

Nie trzeba być zbyt domyślnym, aby stwierdzić faktyczny stan rzeczy. Pp. Moraczewski i Szurig doskonale znają stan rzeczy w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. P. Gawlik „pogłoskom” oczywiście nie zaprzeczył, mandatarjuszy swoich nie uspokoił, a przeciwnie „zgodnie” z nimi ustalił swoje wystąpienie z komisji rewizyjnej.

„Front Robotniczy”, podając list Z. Z. Z. do ministra w pełnym brzmieniu (nie skonfiskowany!), pisze: „Z. Z. Z. protestuje przeciw niszczeniu ubezpieczeń. — Kiedy inne związki pójdą śladami Z. Z. Z.?”

Dokładne, publiczne wyjaśnienia rządu są konieczne. Rząd zniósł samorząd Ubezpieczeń, narzucił i na kierowników i na kontrolerów swoich ludzi, a na wszystkich funduszach ubezpieczeniowych położył rękę. Poności więc pełną odpowiedzialność. Ubezpieczalni mają 2,3 milionów ubezpieczonych. Sprawa jest poważna.



Fragment meczu Admira — Reprezentacja Polski, zakończonego naszą przegraną w stosunku 4:0.

## Echa zajść w Mińsku Mazowieckim

# A bronią ich... kłamstwo!

Jak żydzi tłumaczą zabójcę ś. p. wachmistrza Bujaka

Łódź, 6 czerwca. Ostatnie zajścia w Mińsku Mazowieckim odbyły się głośnym echem w całej prasie. Szczególnie obszernie pisze o tem prasa żydowska w Łodzi, chcąc krzykiem zagłuszyć nieprzyjemne dla siebie wiadomości. Istotnie sytuacja Żydów nie jest łatwa — ilekroć bowiem zajdzie wypadek zamordowania Polaka przez Żyda, wszystkie żydowskie gazety starają się tak zbrodnię oświetlić, aby się zdawało,

że morderca był ofiarą napaści i tylko broniąc się, „przypadkiem jakoś” zabił.

Tak było, gdy Żyd w Grodnie zastrzelił marynarza — wówczas rozpisywano się szeroko o tem, że zamordowany jakoby maltretował zabójcę i ten, broniąc się... zaczął się na ulicy, gdzie zadłgał ofiarę... Podobnie zawsze pisano, ilekroć z żydowskiej ręki padł chrześcijanin.

Tym razem nie było żadnych moż-

liwości wmówienia w czytelnika, jakoby Chaskielewicz był maltretowaną ofiarą, gdyż zastrzelił ś. p. Bujaka z tyłu, gdy ten na oczach licznych świadków, nie przezuwając niebezpieczeństwa, przechodził mimo. To też „trzeba” było wynaleźć jakiś powód, bodaj z przed kilku lat, i oto czytamy w żydowskim „Głosie Porannym”:

„Przesłuchany Chaskielewicz tłumaczył swój czyn zadawnionymi porachunkami osobistymi. Chaskielewicz

przed 8 laty służył w 7 p. ul., gdzie szefem szwadronu był zabity. Gdy służył w wojsku, Bujak znęcał się nad nim tak, że został odwieziony do szpitala, gdzie przebywał przez 6 miesięcy. Od tego czasu jest niedoleźny i nie mógł zapewnić utrzymania swej żonie i dzieciom.

Dlatego chciał wyrzucić zemstę na Bujaku.

Mimowoli czytelnik zaczyna snuć przypuszczenia na temat znęcania się zamordowanego nad mordercą. Napisało wyraźnie, że... Bujak znęcał się nad nim (Chaskielewiczem) tak, że został odwieziony do szpitala, gdzie przebywał przez 6 miesięcy!... Cóż to musiały być za straszne katusze! Bił go chyba, wylał mu stawy i t. p., skoro „ofiara” odwieziono na 6 miesięcy do szpitala! Taka jest sugestia żydowskiego „Głosu Porannego”, która, mówiąc otwarcie, jest **pospolitą kłamstwem**.

Bo oto również w żydowskiej „Republike” czytamy tę samą historję, podaną z większymi szczegółami. **Na czym więc polegało „znęcanie się” śp. Bujaka nad Chaskielewiczem?**

„W 1925 roku został wcielony z poboru do 7 pułku ułanów. Bezpośrednim jego przełożonym był ś. p. Jan Bujak. Chaskielewicz nie mógł sobie dać rady w wojsku. Miał on wrazenie, że ś. p. Bujak przesładuje go i że przydziela mu specjalnie złe konie. Ta myśl nie odstępowała go i z czasem przybrała charakter chorobliwej manji przesładowczej.

Pewnego razu podczas ćwiczeń z przeszkodami Chaskielewicz upadł z konia tak niefortunnie, że został ranny ciężko w głowę, a koń zabił się na miejscu. W stanie nieprzytomnym odwieziono Chaskielewicza do szpitala, gdzie stwierdzono wstrząs mózgu.”

Oto sprawa się wyjaśnia! Poprostu... Chaskielewicz nie mógł sobie dać rady w wojsku!... Mówiąc inaczej, był **pospolitą niedolegą — nie ofiarą, lecz „ofermą”**. „Znęcanie” się zaś śp. Bujaka polegało na przydzielaniu mu złych koni! Trudno ostatecznie wymagać, aby w wojsku trzymano specjalnie tresowane konie dla nieumiejących konno jeździć żydowskich niedolegów...

A więc ostatecznie Chaskielewicz „...miał wrazenie”, że go zamordowany przed dziesięciu laty przesładował i dlatego zastrzelił go podstępnie i zdradziecko?

A czy i innych też ś. p. Bujak przesładował? Czytamy bowiem w tym samym numerze żydowskiej „Republiki”:

„W związku z zabójstwem osadzono w areszcie czterech mężczyzn, co do których istnieją poszlaki, że jakoby współdziałali z Chaskielewiczem. Nazwiska zatrzymanych zachowywane są w tajemnicy.”

Jednak w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” czytamy, że między aresztowanymi pod zarzutem współdziałania z mordercą są i kobiety:

„Na dworcu kolejowym zatrzymano w dniu zabójstwa mieszkańców Warszawy Mordkę Tenenbaum i siostry **Temę i Ruchlę Schneiderman**. Nie mogli oni podać dokładnie celów, dla jakich znaleźli się w Mińsku Mazowieckim i dlatego zatrzymano ich jako podejrzanych o udział w zabójstwie. Śledztwo niewątpliwie wyjaśni ich rolę.”

No, chyba **Temę i Ruchlę Schneiderman** zamordowany „złych koni” nie przydzielał?!

Wogóle, jeżeli chodzi o „argumenty” żydowskich pismaków, ilekroć chodzi o wytłumaczenie jakiejś żydowskiej zbrodni, to pod tym względem mają oni bardzo oryginalne pomysły. Tak naprzykład, gdy gdzieś polska ludność, doprowadzona do rozpaczy wyższym żydowskim kupców i pośredników, zdobędzie się na odwruch, żydowska prasa wpada w szal. Rozmaite „Republiki” i „Głosy Poranne” wypisują tasiełce, w których na ludność polską sypią się wyzwiska w rodzaju „chuliganerii” i „tobuzów” — wogóle ma to być „rozbawienie”... Natomiast tło zajęć w Przytyku, gdzie po stronie polskiej padł pierwszy trup od żydowskiej kuli, „Głos Poranny” w numerze 151 tak oto przedstawia:

„Na zaostrzenie stosunków wpłynął także fakt, iż skutek bojkotu ekonomicznego przybyło w Przytyku parę sklepów chrześcijańskich, a na targu coraz liczniej poczęły



## NIVEA i tylko NIVEA!... oto nasze wiosenne hasło.

Pamiętajmy bowiem, że skóra nasza jest wydelikacjonowana ciepłą odzieżą zimową i zbyt wrażliwa na pierwsze promienie wiosennego słońca.

**NIVEA chroni i upiększa!**

Do nabycia tylko w oryginalnych pudełkach i tubach po cenie od zł 0,40 — 2,60



się pojawiać stragany kramarzy polskich.”

Zatem „na zaostrzenie stosunków”, które zakończyły się strzałami z zamkniętego domu do stojącego na ulicy człowieka, **wpłynęło to, że Polacy „ośmielili się” w Przytyku założyć kilka sklepików i straganów?!**

Widocznie żydowski „Głos Poran-

ny” uważa, że Polacy nie mają prawa założyć kilku nawet przedsiębiorstw handlowych, bo to drażni Żydów.

Lecz polskiemu społeczeństwu nie wolno się oburzać na opanowanie całego handlu przez Żydów, bo to jest „zezwierzenie”!

Tak oto na lamach żydowskiej prasy wygląda prawda i „sprawiedli-

wość”! Wszystko się mierzy podwójną miarą — inną dla Polaków, a inną dla „narodu wybranego” (pewno dlatego, że „wybrany”). Słowem, co wolno Żydom, tego nie wolno w Polsce Polakom!

No, a oprócz tego na każdym kroku kłamstwo, ta ulubiona broń żydostwa... ha.

# Proces o bomby w sklepach żydowskich w Wilnie

## Konfident policji na ławie oskarżonych

Wilno, w czerwcu

We czwartek 4 bm. w wileńskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces, który w naszym mieście już od dłuższego czasu budzi bardzo duże zainteresowanie. Po licznych procesach komunistycznych na ławie oskarżonych na ten raz zasiada narodowcy, oskarżeni o przygotowanie zamachu stanu (art. 95 i 97 K. K.) oraz o dokonywanie zamachów bombowych na sklepy żydowskie (art. 215, 216 i 218 K. K.).

Na ławie oskarżonych zasiada 8 osób, w czem jeden inżynier, jeden robotnik i sześciu studentów.

Wszyscy oskarżeni mieli należeć do tajnej organizacji pod nazwą „Obóz Narodowo-Radykalny” i jako członkowie tej organizacji mieli dążyć do obalenia siły istniejącego w Polsce ustroju. Ponadto mieli oni podrzucić bomby w trzech sklepach żydowskich, przyczem w dwu wypadkach bomby te eksplodowały, demolując urządzenia sklepowe i raniąc lekko obsługę sklepu. W trzecim wypadku zachodzi jedynie usiłowanie podłożenia petardy w popularnym w Wilnie składzie aptecznym Prużana. Właśnie w tym ostatecznym wypadku sprawca Edward Bonarowski został ujęty i osadzony w więzieniu. Co do wypadków poprzednich akt oskarżenia opiera się li tylko na poszlakach i zeznaniach konfidenckich.

Akta sprawy, obejmujące 2 duże to-

my, zawierają niezwykle ciekawe zeznania wyższych urzędników służby bezpieczeństwa oraz materiał dowodowy w postaci nielegalnie wydawanych ulotek i czasopism (sztafeta). Między innymi jako główny świadek oskarżenia zeznaje p. Birkenmayer, obecnie nacelnik wydziału bezpieczeństwa województwa wileńskiego, a doniedawna sekretarz partyjny BBWR w Wilnie.

Jako główny oskarżony występuje w procesie inżynier-rolnik Tadeusz Goniewicz. Miał on być sprężyną całej akcji, u niego odbywały się rzekomo zebrania konspiracyjne i on był łącznikiem z centralą w Warszawie.

Drugi oskarżony, to robotnik Ryszard Bernatowicz. Jak wynika z aktu oskarżenia, był on konfidentem policji i informował urząd śledczy o wszelkich poczynaniach „spiskowców”. Między in. miał on z polecenia Goniewicza podpalić przystań „Makabi”. Ciekawą jest, że u sądziego śledczego Bernatowicz cofnął swe zeznania, obciążające pozostałych oskarżonych, tłumacząc to tem, iż „jako konfident musiał coś opowiadać policji, więc też bujał”. Ostatecznie twierdzi on, że do winy się nie przyznaje i żaden z oskarżonych, jego zdaniem, do żadnej tajnej organizacji nie należy.

O to samo, co Goniewicz i Bernatowicz, t. j. o przygotowanie zamachu stanu i podkładanie bomb, oskarżony jest student Zygmunt Kuczyński. Ja-

ko dowód jego winy akt oskarżenia podaje fakt poznania go przez ekspedjentkę sklepu „Uniwersał” Sorę Mogilnik, w którym to sklepie miał on rzekomo podrzucić bombę.

Oskarżeni Zygmunt Międzybłocki, Henryk Pankiewicz, Darjusz-Marja Żarnowski i Mirosław Rutkowski oskarżeni są li tylko o dążenie do obalenia ustroju jako domniemani członkowie ONR-u. Z pośród oskarżonych dwóch przebywa w więzieniu, mianowicie Bonarowski i Bernatowicz. Oskarżeni Goniewicz i Kuczyński zostali aresztowani dopiero na rozprawie, na którą stawili się dobrowolnie. Oskarżony Pankiewicz przebywa w więzieniu w Grodnie. Jest on nerwowo-chory. Na rozprawę nie mógł się stawić i jego sprawa została z aktu procesu wydzielona. Pozostali oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy.

Wszyscy oskarżeni nie przyznają się do winy i twierdzą, że do żadnej tajnej organizacji nie należeli i bomb w sklepach żydowskich nie podkładali. Jedynie oskarżony Edward Bonarowski przyznaje, iż istotnie pozostał on w sklepie „Prużana” paczkę, która, jak się okazało, zawierała przyrząd wybuchowy. Paczkę tę miał otrzymać od jednego z kolegów, którego nazwiska podać nie może. Zaprzecza natomiast kategorycznie, by miał należeć do ONR-u, należał natomiast do szeregu legalnych organizacji akademickich, jak Bratnia-Pomoc, Młodzież Wszechpolska, Sodalicja Marjańska i t. p.

Rozprawa sądowa potrwa zapewne 3 dni. Przewodniczy kompletowi wiceprezes sądu okręgowego, p. Brzozowski, zaś jako wotanci zasiadają sędziowie Tomaszewski i Orlicki. Oskarża prokurator Jacynowski. Na rozprawę wezwano około 20 świadków. Z ramienia poszkodowanych właścicieli sklepów żydowskich miał wystąpić adwokat Czernichow, jeden ze znanych przywódców wileńskich nacjonalistów żydowskich, radny m. Wilna, głośny ze swych wystąpień publicznych, no i egzotycznej wymowy. Jednakże w ostatniej chwili przed procesem poszkodowani zaniechali zamiaru wytoczenia powództwa cywilnego, tłumacząc to obawą ostatecznej utraty klienteli.

Na ławie obrończej zasiada adw. Jerzy Czarkowski z Warszawy, który broni Goniewicza tudzież oskarżonych studentów za wyjątkiem Bonarowskiego, którego obrońcą jest aplikant adwokacki, p. Piotr Kownacki z Wilna, znany naszym Czytelnikom ze swych wystąpień publicystycznych. Konfident Bernatowicz pozostaje bez obrońcy.

Przy stole prasowym zasiadają przede wszystkim przedstawiciele prasy żydowskiej wileńskiej i zamiejscowej, którzy już sporo miejsca i uwagi poświęcili sprawie w artykułach, zapowiadających rozpoczęcie się tego procesu. Prasa polska również jest reprezentowana dość licznie.

Z przebiegu procesu nie omieszkamy zamieścić obszerniejszego sprawozdania.

WILNIANIN

# Wyrok w procesie o zajęcia w Szetlewk

## Nieomal wszyscy oskarżeni zostali skazani

Kalisz, 4. 6. — Dziś o godz. 15 sąd okręgowy w Kaliszu ogłosił wyrok w sprawie krwawych zajęć w Szetlewk. Na mocy wymienionego wyroku skazani zostali: S. Wróbel na 2 lata więzienia, Z. Zelek i Z. Sakowski po 1 roku i 10 miesięcy więzienia; J. Lechtański i Z. Sakowski (syn Józefa) po półtora roku więzienia; F. Szczepankiewicz, F. Przespolewski, W. Olezak i T. Kin po 1 roku więzienia, M. Świątek, I. Wychurger, J. Nowacki i J. Kałużny po 10 miesięcy więzienia; A. Owsiak, T. Kaczmarek, W. Klimczak, B. Olkiewicz, K. Osajda, A.

Szymczak i K. Włodarczyk po 8 mies. więzienia; H. Kopczyńska, W. Mikołajczyk, M. Zajęzkowska, W. Zelek, I. Zelek, W. Kopaczewski, St. Olejniczak i W. Urycki po 6 miesięcy więzienia; S. Kopyczyński na dwa miesiące aresztu. Z. Rumiński, S. Świątkowski i K. Cegielski zostali uniewinnieni. M. Zajęzkowskiej, Wacławie Mikołajczyk, H. Kopczyńskiej i Z. Zelikowi kara została zawieszona na lat pięć.

Jak się dowiadujemy, obrona wniesie apelację od wymienionego wyroku.

## Sensacyjne procesy w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.). We wrześniu i październiku r. b. znajdzie się na wokandy warszawskiego sądu okręgowego serja sensacyjnych procesów sądowych.

Poza sprawą nadużyć przy dostawach podkładów kolejowych polsko-belgijskiego towarzystwa Impregnacji Drzewa rozpatrzone będą dwie spra-

wy Żyrardowa: karna i merytoryczna w sądzie handlowym, proces łapówkowy byłego posła Idzikowskiego i dyr. Michalskiego, sprawa o wywrotową agitację komitetu wykonawczego K. P. K. i zdekonspirowanej radjostacji nadawczej w Warszawie.

W sądzie apelacyjnym rozpatrzona będzie jeszcze latem r. bm. sprawa truciciela Grzeszolskiego z Sosnowca, skazanego na bezterminowe ciężkie więzienie za otrucie własnych dzieci.



W Neapolu odbyło się odsłonięcie pomnika marsz. Diaza. W uroczystości wziął również udział król włoski, rozmawiający na zdjęciu z gen. Baistrochim. Obok następcę tronu Umberto.

## Echa' procesu przytyckiego Czy tak być powinno

Od jednego z Polaków w Radomiu, którego nazwisko zachowujemy tylko dla redakcji, a który, jak nam wyjaśnia, nie jest wcale narodowcem, proszę o zamieszczenie na łamach „Ore-downika” następujących uwag wiążących się z procesem przytyckim.

Radom, w czerwcu

Każdego, kto z większym czy z mniejszym zainteresowaniem śledzi przebieg procesu przed sądem okręgowym w Radomiu zapewne uderzyły musiały nazwiska kilku adwokatów o brzmieniu polskim, stających w obronie oskarżonych Żydów.

Między temi nazwiskami na pierwszy plan wybija się nazwisko mec. Paschalskiego z Warszawy, który jest z pochodzenia Polakiem, z wyznania katolikiem — ród zaś jego wywodzi się z okolic Radomia.

Aczkolwiek nie można adw. Paschalskiemu dowiedzieć, jakiego rodzaju są jego zapatrywania, w każdym razie dziwnym się wydać musi, że w procesie polsko-żydowskim — gdyż tak tylko ten proces można nazwać — podjął się obrony adwokat Polak. Nie chcemy wierzyć, aby obrony tej podjął się z pobudek ideowych, bezpłatnie. Jeśli zaś za pieniądze, tembardziej to musi nas smucić...

Nie jest wcale tajemnicą, że zaangażowanie przez komitet żydowski kilku adwokatów pochodzenia polskiego, jest zwyczajnym rzuceniem piasku w oczy bezkrytycznego tłumu licznych czytelników polskich i zagranicznych dla zamanifestowania, że istotnie Żydzi są w tym procesie stroną pokrzywdzoną, że idea unarodowienia polskiego handlu i przemysłu w Polsce jest fanaberją niebezpiecznego odłamu społeczeństwa, że idea ta ma przeciwników w inteligencji polskiej i jako nierealna — jest ogólnie potępiana. W tym właśnie celu zostali zaangażowani adwokaci pochodzenia polskiego — chrześcijanie.

Jednakże, jak to już wyżej zaznaczyłem, podejmowanie się obrony interesów oskarżonych Żydów przez adwokatów Polaków jest nie na miejscu i świadczyć może o gangrenie, jaka w ostatnich czasach toczyć zaczęła naszą inteligencję. Przykład Struga, Rzymowskiego i in. uczestników zjazdu lwowskiego znajduje potwierdzenie, że ludzie, którzy winni być świecznikami dla społeczeństwa, uczestniczą w akcji, która z czasem zrujnować może organizm naszej państwowości.

Adw. Paschalskiemu, nawet jako 100-procentowemu liberalowi w tym procesie, nie wolno było przyjmować obrony oskarżonych Żydów, — ani honorowo, ani tembardziej za pieniądze.

Zaden z polskich adwokatów radomskich, do których komitet żydowski się zwracał, nie podjął się tej obrony. Podjęli się jej natomiast pp. Paschalski, Petrusiewicz i Szumański.

Dodać należy, że adw. Paschalski sprawy żydowskiej w Przytyku bronić będzie najnowszym sposobem — „korespondencyjnym”, na wzór instytucji korespondencyjnych i dopiero ukaże się przed kratkami w ostatnim stadium procesu. Ten sposób obrony tem bardziej świadczyć może o tem, że Żydom nietyle chodziło o swadę wymowy adwokackiej adw. Paschalskiego, jak tylko o jego nazwisko jako firmanta

NIE-ENDEK.

# Lud radomski z Chrystusem dźwiga krzyż!

Jest głęboko przywiązany do Wiary Ojców i rozumie, że budowę Wielkiej Polski oprzeć trzeba na niewzruszonych zasadach religii Chrystusa

Jastrząb, w czerwcu  
Lud z Radomskiego jest głęboko przywiązany do religii rzymsko-katolickiej. Rozumie on, że budowę Wielkiej Polski oprzeć trzeba na niewzruszalnych fundamentach odwiecznych zasad religii Chrystusa. Nie odnoszą skutku żadne usiłowania, zmierzające do podważenia wiary w ludźcie radomskiej. „Falszywych proroków” potraktowała polska wieś, jak na to zasługiwali.

Niejako uzewnętrznieniem i wyjawieniem uczuć religijnych ludu ziemi radomskiej są przepiękne świątynie Pańskie, wzniesione i zaopatrywane ofiarnym groszem.

A te pielgrzymki doroczne do miejsc świętych i cudami słynących — Studzianny, Św. Krzyża, Sulistawia, Błotnicy. Świadczą one, że lud polski kroczy śladem Sobieskich, Janów Kazimierzów, Skorupków, aby rósł w siłę ducha i z Chrystusem dźwigać krzyż.

A co mówią dalej te tysiączne zastępy młodzieży, skupione w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, które można było widzieć w dn. 24 maja br. na zjeździe delegowanych w Radomiu. Wówczas przeszło 2 tys. młodzieży z 57 sztandarami króczyło przed ołtarze Pańskie, aby, łącząc się z młodzieżą akademicką, w dniu tym zebraną, oddać hołd Królowej Korony Polskiej i prosić o błogosławieństwo Jej Syna.

\*  
Cząstką diecezji sandomierskiej

jest osada Jastrząb, położona obok Radomia. Parafia ta przeżywała wielkie chwile od 17—24 maja b. r. W okresie tym prowadzone były misje św. przez OO. Jezuitów z Warszawy i Kalisza: O. Dominika i O. Urbana.

W parafii Jastrząb nie było misji św. od bardzo dawna. Duszpasterz tej parafii, widząc, jak fala coraz bardziej zalewa społeczeństwo, chcąc swych parafjan podnieść i umocnić na duchu, poprawić obyczaj, postanowili urządzić misje św. Inicyjatywa zbożnego dzieła wyszła od ks. wikariusza Marjana Misiaka, niedawno przybyłego ze Słupi Nowej.

Misje, jak już zaznaczono, rozpoczęły się 17 maja. Każdego dnia odbywało się po kilka nauk dziennie: najpierw dla dzieci szkolnych, dalej dla młodzieży, starszych, wreszcie dla kalek i niedołężnych. Przez pięć dni po kilkunastu kapłanów słuchało spowiedzi św. Każdy odszedł od trybunału pokuty pokrzepiony i umocniony w wierze

Ostatni dzień misji. Rekolekcje duchowe dobiegają do końca. Od samego rana gromadzą się tysiączne tłumy. Przybywają liczne kompanie. Zgromadziło się około 20 tys. wiernych. Jak okiem sięgnąć głowa przy głowie, pierś przy pierści, serce przy sercu. Zbiegły się tysiące, aby złączyć się pod ramionami krzyża misyjnego.

Pięknie i płomiennie kazał O. Dominik:

— Co mamy wam dać na zakończenie tych misji św.? Oto, jak Chry-

stus prowadzimy was pod krzyż. Niech on wam mówi zawsze, że w nim cierpienie, w nim zbawienie i miłości nauka.

Ze słuchem wysłuchał lud natchnionych słów, a gdy O. Dominik zakończył kazanie, z piersi tysięcy rzesz popłynęło gromkie podziękowanie:

— Bóg zapłać!

Potem wszedł na mównicę ks. Marjan Misiak, organizator misji św. Ks. Misiak swe głębokie i wstrząsające kazanie zakończył apelem, aby parafia zaczęła żyć nowym życiem.

Rozpoczął się pochód z krzyżem misyjnym. Po przybyciu na miejsce i zatknięciu krzyża ks. Misiak złożył wszystkim serdeczne podziękowanie za przyczynienie się do tak pięknego przebiegu misji św. Wspaniała manifestacja religijna pozostawiła trwałe ślady w duszy uczestników. (†)

Wesoła zabawa z Czytelnikami

## Ach te nosy!

Pan Jan Brzoza z Wielunia jest naprawdę nieprzeciętnym poetą z Bożej łaski.

Napisał oto kapitalny wierszyk satyryczno-humorystyczny, do którego nie potrzeba niczego dodawać, i — broń Boże — nie można niczego odejmować.

Utwór pana Brzozy jest bowiem, że tak powiem, kompletny, jeśli chodzi o naszego „rodaka” pana Borucha, o którym nie pisze autor oddzielnie, że „obecnie u siebie nazywa Romcio!”

Nie znam tego Borucha z „soczystym nosem” (szkoda — chwala Bogu...), ale jestem przekonany, że znają go napewno wszyscy mieszkańcy Wielunia.

Dla nich też wierszyk ten będzie szczególnie miłą zabawą, co oczywiście absolutnie nie wyklucza, że bawić się nim będzie wielka rodzina „Ore-downika” w całej Polsce.

Poniżej przytaczamy lekki i błyskotliwy wierszyk pana Jana Brzozy w całości:

Wszędzie krzyczą pod niebiosy,  
W którym mieście jakie nosy,  
Więc i Wieluń nasz, nieboże,  
Też się czemś poszczycić może

Ot, na przykład u Borucha  
Nos soczysty, jak ropucha,  
Gdy Boruch „sobie uszmicha”,  
To ropuchą tą oddycha.

Należy do jakiejś ligi,  
Żre z kielbasą makagigi,  
Zawsze nadęty jak kwoka,  
Kicha, parska niby foka.

Podobno sze jego mama  
Wpatrzyła w hipopotama,  
Jasek, rzezak, ma pięć córek,  
Nos jak kiszony ogórek.

Dwa razy dłuższy od głowy,  
Bronzowo-fioletowy,  
„Na pisk” przyrosły z ukosa  
I z wieczną „kapką” u nosa.

Zaś córeczki... istne frygi,  
Każda z nosem jak dwie figi,  
Zaopatrzonym we dwie dziury,  
(„Un jest kaptan”, co różnie kury).

Moje panie, panny, chłopcy,  
Mógłbym dać nosów trzy kopy,  
Ale wierząc w instynkt nosa,  
Wiem, że wiersz pójdzie do kosza.

Wreszcie cóż tu pisać wiele.  
Za krytykę Izraeli  
Czeka Bereza lub koza.  
Więc drzę ze strachu —

JAN BRZOZA

Autor wierszyka obawia się, że utwór jego pójdzie do kosza. Otóż tu zawiódł się, jak widzimy, i zawiódł go jego „instynkt nosa”. Kto tak zabawnie umie opisywać krogulcze nosy naszych „ziomków”, ten też chyba nie potrzebuje obawiać się ani Berezy ani kozy. No, bo my się przecież niewinnie bawimy, nie?...

Panu Brzozie za jego utwór należy się „swoim porządkiem” serdeczna pochwała.

T Z HERNES

## Wiec „Frontu Ludowego” zamienił się na manifestację narodową

Wysłanników z pod znaku komuny i masonerii pozostawiono samych

Kalisz, 5. 6. — W Skaryszewie pod Kaliszem odbyło się zebranie „Frontu Ludowego” przy udziale około 600—700 osób. Na zebranie przyjechał p. poseł Kasperk z Łodzi, był także p. Rychter z Tłokini, prezes „Frontu Ludowego” na powiat kaliski. Słowem towarzystwo dobrane, chociaż niezbyt liczne, bo tylko 9-ciu mówców przemawiało. Cała ta miła dziewięćdziesiątka przez kilka godzin usiłowała przekonać chłopów, że wina nędzy i kryzysu leży jedynie i wyłącznie w tem, że są w Polsce księża i „endeki”. Dostyc jest tylko wyzbyć się tych dwóch rzeczy, a będzie raj na ziemi i dlatego powinno się u nas tak robić, jak w Hiszpanji: palić kościoły, usuwać księży itd.

Aby dać słuchaczom możliwość cierpliwego wysłuchiwania tych bzdur,

### Obniżenie kary

Kraków (Tel. wł.) W kwietniu br. sąd okręgowy wydał surowy wyrok na robotnika Fr. Kucię, oskarżonego o to, że 29 grudnia ub. roku na Stradomiu w gronie kolegów” wznosił okrzyki „bij Żydów”. Kucia skazany został na 1 rok więzienia, bez zawieszenia wykonania kary.

Ostatnio sprawę Kuci rozpatrywał Sąd Apelacyjny, który obniżył mu karę na 4 miesiące z zawieszeniem wykonania na lat 3. Obronca Kuci mec. Pozowski, zapowiedział wniesienie kasacji.

na gorącym uczynku

Mowa p. premiera Składkowskiego, wygłoszona wczoraj w Sejmie, nie przyniosła nic nowego ponad to, co zawierały już oświadczenia premierów i ministrów poprzednich rządów pomajowych. Nie przyniosła nic nowego także w zakresie — oskarżeń, rzucanych na obóz narodowy. Znowu usłyszeliśmy, że obóz ten „lokował swoje narodowe ideały w cieniu kolosa carskiej Rosji”, a obecnie za główny cel swój uważa „bicie Żydów”.

Nie będziemy tu wdawali się w polemikę z temi, nie wiedzieć już po raz który powtarzanymi i tylekroć odpartymi zarzutami. Na pierwszy z nich dała już odpowiedź — historia, dał zwłaszcza dzień podpisania traktatu wersalskiego, który

pomysłowi fronciarze urządzili bufet, przy którym po cenach 100 proc. droższych można było wypić kieliszek, by przysłuszyć natrętne trajkotanie niezmordowanej dziewczynki. Nic jednak nie pomógł nawet bufet. W dyskusji zabrał głos znany działacz S. N., p. Jan Domarzewski z Ostrowa, który w krótkim ale łobitnym przemówieniu wykazał zakłamanie wysłanników komuny, dowodząc jasno, że dobrobyt narodu i potęgę Polski może tylko wywalczyć potężny front Obozu Narodowego, który opiera się nie na jednej klasie, a na całym narodzie. W tej chwili całe zebranie przemieniło się w spontaniczną manifestację na cześć Obozu Narodowego. Na zakończenie zebrania odśpiewali Hymn Młodych i solidarnie opuścili niefortunnych wysłanników „Frontu”.

był triumfem mądrej i przewidującej polityki Romana Dmowskiego i sterowanego przez Komitetu Narodowego. Polityka ta przyniosła Polsce zjednoczenie jej ziem i prawdziwą niepodległość, wsparła o własny dostęp terytorjalny do Bałtyku. Jeśli zaś chodzi o politykę obozu narodowego w Polsce niepodległej, to celem jej jest państwo narodu polskiego, w którym Polacy byłiby gospodarzami swego kraju i w którym całe życie społeczne oparłoby się na zasady cywilizacji rzymskiej i chrześcijańskiej.

\*

Rozwiązanie kwestji żydowskiej jest jednym z etapów na drodze do urzeczywistnienia tego celu — etapów, które zaliczamy do najważniejszych. Obóz narodowy ma w zakresie kwestji żydowskiej szczegółowo opracowany program, polegający na usunięciu Żydów ze wszystkich dziedzin życia polskiego i na stopniowym wypieraniu ich poza granice naszego kraju. W miarę obecnych możliwości program ten jest przez kierownictwo i członków obozu narodowego wprowadzany w życie; pisaliśmy już o tem wielokrotnie, wskazując np. na takie fakty, jak tworzenie polskich placówek gospodarczych w zażydzonych miastach b. Królestwa, co jest w lwiej części zasługą właśnie Stronnictwa Narodowego.

Także w innych dziedzinach, jeśli chodzi o zagadnienie żydowskie, akcja obozu narodowego czyni stałe i doniosłe postępy. Rzecz jasna, że pełne urzeczywistnienie programu narodowego w kwestji żydowskiej będzie mogło nastąpić dopiero wtedy, gdy u steru rządów w Polsce stanie — rząd narodowy.

Tyle na marginesie mowy p. premiera Składkowskiego.

## Olbrymia defraudacja kierownika „Baty“

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donoszą pisma tutejsze, do władz prokuratorów w Warszawie wpłynęła skarga dyrektora Polskiej Spółki Obuwia „Bata“ S. A. pryncypa Fryderyka Moretzkiemu (l), kierownikowi oddziału handlowego wspomnianej firmy, o przywłaszczenie 60 000 zł.

Jedną z najważniejszych czynności M. była sprzedaż t. zw. pneumatyków tj. gum automobilowych.

Przed dwoma miesiącami, podczas sprawdzania kont klientów, dyrekcja firmy stwierdziła, że nie wpłynęło do kas wiele należności od klientów. Stwierdzono przytem, że pieniądze i pokrycia wpływały do Moretzkiego, który wpływów nie przekazywał do kas, lecz przywłaszczał dla siebie. Nie gardził również i weksłami, które w terminie płatności sam inkasował.

Na skutek wniesionej skargi został Moretzki aresztowany.

## Znów pisarz hipoteczny

Warszawa. (Tel. wł.) B. min. opieki społecznej a poprzednio długoletni wojewoda łódzki p. Władysław Jaszczolt obejmie stanowisko pisarza hipotecznego przy sądzie okręgowym m. Łodzi. Ma przybyć do Łodzi już w przyszłym tygodniu. (w)

## Warszawska giełda pieniężna

z dnia 5 czerwca 1936 r.

Belgia 89.95; Berlin 213.45; Holandia 359.25; Londyn 26.74; Nowy Jork (czek) 5.31 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.32; Paryż 35.01; Praga 21.98; Sztokholm 137.80; Szwajcaria 171.80; Hiszpania 134.30. Uspokojenie niejednoznaczne.

## Giełdy zbożowe

### Bydgoszcz

z dnia 5 czerwca 1936 r.

Zyto 30 tonn p. 15.5; żyto 15 tonn p. 15.65. Ceny orientacyjne: żyto 15.25—15.5; pszenica 21.5—22; usposobienie stałe, jęczmień jednolity 15.75—16; jęczmień zbierany 15.25—15.5; jęczmień 15—15.75. Uspokojenie spokojne.

### Poznań

Poznań, 5. 6. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy paritet Poznań. ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l, 2) pszenica 753 g/l, 3) owoce 420 g/l.

### Ceny orientacyjne:

Zyto (Uspokojenie stałe) . . . 14.75—15.00  
 pszenica (Uspokojenie stałe) . . . 22.25—22.50  
 Jęczmień 700—725 g/l . . . 15.50—15.75  
 Jęczmień 670—680 g/l . . . 15.25—15.50  
 Uspokojenie spokojne.  
 Owoce 450—470 g/l . . . 15.50—15.75  
 Owoce standardowe . . . 15.00—15.25  
 Uspokojenie spokojne.

Mąka  
 żytni wyciąg 0-30% wł. w. . . 22.00—22.25  
 żytnia gat. I 0-50% wł. w. . . 21.50—21.75  
 żytnia gat. I 0-65% wł. w. . . 20.50—21.00  
 żytnia gat. II 50-65% wł. w. . . 15.50—16.50  
 żytnia posł. pos. 65% wł. w. . . 14.00—15.00  
 Uspokojenie stałe.

pszenica gat. I wyc. 0-20% wł. w. . . 35.50—37.25  
 pszenica gat. IA 0-45% wł. w. . . 34.75—35.25  
 pszenica gat. IB 0-55% wł. w. . . 33.75—34.25  
 pszenica gat. IC 0-60% wł. w. . . 33.25—33.75  
 pszenica gat. ID 0-65% wł. w. . . 32.25—32.75  
 pszenica gat. IIA 25-55% wł. w. . . 31.50—32.00  
 pszenica gat. IIB 20-55% wł. w. . . 31.00—31.50  
 pszenica gat. IID 45-65% wł. w. . . 28.50—29.00  
 pszenica gat. IIF 55-65% wł. w. . . 24.25—24.75  
 pszenica gat. IIG 60-70% wł. w. . . 22.75—23.25  
 pszenica gat. IIIA 60-70% wł. w. . . 20.75—21.25  
 pszenica gat. IIIB 70-75% wł. w. . . 18.75—19.25  
 Uspokojenie stałe.

Otreby żytnie stand. . . 11.00—11.50  
 Otreby pszenne grube stand. . . 11.00—11.50  
 Otreby pszenne średnie stand. . . 10.00—10.75  
 Otreby jęczmień . . . 11.50—12.75  
 Siemianki lina . . . 44.00—46.00  
 Gorczyca . . . 52.00—34.00  
 Wyka latowa . . . 25.00—27.00  
 Peluska . . . 25.50—27.50  
 Groch Viktorja . . . 21.00—25.00  
 Groch Folgera . . . 20.00—22.00  
 Łubin niebieski . . . 11.25—11.75  
 Łubin złoty . . . 13.50—14.00  
 Ziemiaki jadalne . . . 3.75—4.25  
 Makuch lina w taflach . . . 18.00—18.25  
 Makuch rzepak w taflach . . . 14.75—15.00  
 Makuch słonecznik w taf. 42/43% . . . 16.75—17.25  
 Srut Soja . . . 22.00—23.00  
 Siłma pszenna luz. m . . . 1.65—1.90  
 „ pszena prasowana . . . 2.15—2.40  
 „ żytnia luzem . . . 1.95—2.20  
 „ żytnia prasowana . . . 2.70—2.95  
 „ owsiana luzem . . . 2.20—2.45  
 „ owsiana prasowana . . . 2.70—2.95  
 „ jęczmień luzem . . . 1.65—1.90  
 „ jęczmień prasowana . . . 2.15—2.40  
 Siano zwykłe luzem . . . 5.15—5.65  
 „ zwykłe prasowane . . . 5.65—6.15  
 „ nadnoteckie luzem . . . 6.15—6.65  
 „ nadnoteckie prasowane . . . 7.15—7.65  
 Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 1620.1 tonn, w tem żyta 389 tonn, pszenicy 387.5 tonn, jęczmienia 45 tonn, owsa 1.5 tonn.

### Warszawa

z dnia 5 czerwca 1936 r.

Owoce jednolite 15.75—16.35; owoce eksportowe 1.25—1.65; owoce zbierane 15.25—15.75; jęczmień browarny 15.75—16; jęczmień jednolity 15.5 do 16.75; jęczmień zbierany 15.25—15.5; jęczmień zimowy 15—15.25; otreby pszenne grube 12—12.5; otreby pszenne miądki i średnie 11—11.5; otreby żytnie 10.5—11; kuchenki lina 17—17.5; kuchenki rzepakowe 14—14.5; sruć soja b. o. 22.5—23. Ogólny obrót: tonn 1793 — w tem żyta tonn 325. Uspokojenie spokojne.

## Robota lewicy we Francji

# Zanosi się na rewolucyjny taniec...

## Komuniści dystansują swoich towarzyszy socjalistycznych akcją zmierzającą do bolszewizacji kraju

Paryż, 3 czerwca

Nie należy dramatyzować sytuacji, ale jest ona niezawodnie poważna. Po raz pierwszy bowiem we Francji robotnicy licznych fabryk lotniczych „okupowali je“, pragnąc systemem bolszewickim osiągnąć swoje żądania. Ponieważ zaś te fabryki, znajdujące się na przedmieściach Paryża, pracują dla obrony narodowej, więc rewolucyjny charakter strajku występuje w całej pełni.

W kołach socjalistycznych i komunistycznych usiłuje się oczywiście złagodzić wrażenie, wywołane tą próbą sowietyzacji, dowodząc, że okupacja fabryk oznacza tylko „dążenia robotników do rozszerzenia pierwszych ich zwycięstw“.

Pewnie. Ale tego rodzaju „rozszerzanie“ prowadzi prosto do bolszewizacji. Można nawet powątpiewać, żeby jej pragnął w obecnej chwili p. Blum, przyszły premier Francji. Groza strajków, zaburzeń społecznych nie przywróci bowiem zaufania, którego potrzebuje każdy rząd legalny. Takim zaś zamierza być gabinet socjalistyczno-radykalny. Wobec jednak ewolucji wypadków można sobie stawiać pyta-

nie, czy nie jest on już dzisiaj, przed oficjalnym uformowaniem się, przez te wypadki wyprzedzony.

Strajki wybuchły zresztą już i w



„CZERWONY PAS“ DOKOŁA PARYŻA. W 27 przedmieściach komuniści mają większość w radach gminnych (czarno oznaczone okręgi — kropkowane: inne stronnictwa lewicowe).

innych zawodach, wśród murarzy, kelników, a na prowincji robotników rolnych itd.

Na czem polegają główne żądania

pracowników, zatrudnionych w metalurgii, którzy dali hasło podjęcia protestu? Oto zasadnicze punkty: 1) zredukowanie godzin pracy do liczby 40 na tydzień z utrzymaniem jednak tej samej płacy, a nawet podwyższeniem jej; 2) osiągnięcie dwutygodniowych, płatnych wakacyj; 3) osiągnięcie kolektywnych kontraktów pracy; 4) uznanie delegatów, wybranych przez robotników itd.

„Z ustanowieniem rządu „frontu ludowego“ wchodzimy w erę aktywnych rewindykacji“ — oświadczone mi dzisiaj w środowiskach „generalnej konfederacji pracy“.

Z wejściem w życie ruchu „Frontu ludowego“ wszystko jest możliwe — a więc zarówno obalenie dekretów prawnych, rozwiązanie lig faszystowskich i uwolnienie ich przywódców jak i... natychmiastowy powrót do jednorocznej służby wojskowej!

Praca masowa, pozwalająca na szerszą propagandę, jest dzisiaj także możliwa, jak to właśnie chcą wykazać komuniści przez wprowadzenie komitetów ludowych. Nie potrzeba naturalnie zaznaczać, że owe „komitety“ nie byłyby niczem innym, jak jacejkami Sowietów. Towarzysz Marceau-Pivert opowiada się na łamach „Populaire“ za nimi, ponieważ spodziewa się, że za ich pomocą będzie można pociągnąć do rewolucyjnego tańca cały proletarijat.

„Wszystko jest teraz możliwe — konkluduje on — i to z jak największą szybkością... Znajdujemy się w momencie, który prawdopodobnie nie tak prędko powróci w naszej historii. A zatem, ponieważ wszystko jest możliwe, prosto przed siebie, maszerujcie towarzysze!“

Wobec tego jakżeż już błędem wydają się wystąpienia p. Bluma, lawirującego i manewrującego pomiędzy legionami amatorów na przyszłe portfele. Jakżeż słabe są wszelkie zapowiedzi reform rządu socjalistycznego, gdy ten jest już wyprzedzony bezpośrednio akcją. Dzisiaj bowiem wszystko jest już możliwe, jak mówi p. Marceau-Pivert, chyba, że nastąpi nieoczekiwane i energiczne przebudzenie się do życia i do czynu antyrewolucyjnego narodowej opozycji. Będzie ona jednak musiała zebrać się do pracy ze zdwojoną siłą, bo przeciwnicy działają i organizują się w sposób niesłychanie metodyczny.

I tak we wszystkich dzielnicach Paryża przystąpili już do formowania owych „komitetów“. Dowiedziałam się o tem zupełnie przypadkowo. Nie zadawałniamy się one już odczytami i zgromadzeniami. Onegdaj przechodzili obok mego parterowego mieszkania trzech murarzy. Raptem przez otwarte okno wpadł papier. Podniosłam go z zaciekawieniem i przeczytałam. Nagłówek: „Front ludowy XV dzielnicy“ wzywa do utworzenia we wszystkich innych dzielnicach „Komitetów obrony Republiki“ (sic!), a także w biurach, fabrykach itd.

Wyjrzałam przez okno. Do wszystkich okien wrzucano te same ulotki.

I. BRIARES

## Wielki pożar w Opoczyńskim

Kielce. (PAT.) W Mahorach, pow. opoczyńskiego, wybuchł pożar w fabryce kaffi i tektury Ludwika Daniela. Pożar zniszczył całe urządzenie fabryczne wraz z nagromadzonymi materiałami, ogólnej wartości zgorą 300.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zbyt silnego nagrzania się rury, służącej do suszenia tektury. Podczas akcji ratunkowej dwie osoby doznały ciężkich poparzeń.

## Demonstracje w Belgii

Paryż. (A. T. E.) W Antwerpii strajk robotników portowych zaostriżył się. Doszło do starć z policją, która rozprędała manifestantów. Aresztowano dwóch znanych komunistów holenderskich. Rząd belgijski jest poważnie zaniepokojony zajściami.

## Ohydne praktyki Żyda fabrykanta

### W ciągu dwóch lat zniewolił przeszło 30 polskich robotnic — Aresztowanie Żyda degenerata

Łódź, 6. 6. — Przed dwoma laty dwaj lwowscy Żydzi, a mianowicie Paweł Glik i Piotr Biler założyli w Łodzi przy ul. Kopernika 36 wielką pralnię chemiczną pod firmą „Wawel“, w której zatrudnionych było około 100 osób, przeważnie kobiet. Robotnicy używani byli jedynie do pracy na zewnątrz.

Stronę handlową prowadził Biler, który w fabryce nie zajmował się wiele pracą, a wyłącznym jej kierownikiem był 40-letni Paweł Glik. Zdegenerowany Żyd, jak się obecnie okazuje, urządził sobie w fabryce specjalny gabinet, służący mu za prywatny harem. Angażował do fabryki w charakterze praktykantek młode dziewczyny w wieku lat 15 do 18. Mając na widoku zawód chemikarki stosunkowo niezłe płatny, dziewczyny pracowały po roku i dłużej bez żadnego wynagrodzenia, gdyż Glik dawał im świadectwo z ukończenia praktyki. Jedynie wówczas, gdy mu ulegały, przyjmował je jako płatne chemikarki.

Już w roku ub. inspektorat pracy zainteresował się pralnią „Wawel“, al-

bowiem pracownice mdlały przy pracy, która trwała po kilkanaście godzin bez przerwy. Na inne zbrodnie nie narzafiono wówczas i to rozzuchwalo degenerata i w rezultacie doprowadziło do ujawnienia jego czynów.

Ostatnio przyjął do swej fabryki w charakterze praktykantki 15-letnią Irenę B., którą już po kilku dniach wciągnął do swego gabinetu i wręcz wystąpił z propozycją uległości wobec niego. Gdy dziewczyna kategorycznie odmówiła, a następnie stawiała opór, dopuścił się gwałtu przy użyciu siły. Pokrzywdzona powiadomiła policję, a ci policję, która przeprowadziła dochodzenie i obecnie wyrodniały Żyd został aresztowany i osadzony w więzieniu w Łodzi. Jak się okazuje, żydowski fabrykant w ciągu swej kariery w Łodzi zniewolił przeszło 30 młodych polskich robotnic, z których wiele znalazło się w stanie brzemiennej i za fundusze, przyznawane przez Żyda, poddawały się operacjom.

Fabryka została zamknięta i 100 robotnic pozostało bez pracy.

## S. S. „Polonia“ w Stambule

Stambuł. (PAT.) Dnia 4 bm. przybył do Stambułu na s/s „Polonia“ ambasador R. P. w Turcji dr. Michał Sokolnicki z małżonką, powitany na pokładzie statku przez charge d'affaires R. P. oraz konsula generalnego R. P. wraz z personelem obu placówek. Państwo Sokolnicki zamieszkali narazie w rezydencji letniej ambasady w Stambule, skąd po krótkim pobycie odjadą do Ankary.

## Sukces polskich tenisistów

Wrocław. (PAT.) Zakończył się tu mecz tenisowy Poznań — Wrocław, przynosząc zwycięstwo Polakom. W grze podwójnej para Tłoczyński i Warmiński pokonała Niemców Fromlowitz i Eichner 1:6, 6:3, 6:4, 7:5.

W singlach rewanżowych Tłoczyński pobił Eichnera 6:1, 6:1, 6:1, a Warmiński wygrał z Fromlowitzem 6:4, 6:4, 3:6, 10:8.

Wczoraj nastąpiło we Wrocławiu otwarcie międzynarodowych zawodów tenisowych, z udziałem raket polskich, czeskich, austriackich i niemieckich. Pierwszego dnia Warmiński wygrał z Kunze 6:2, 6:1, 6:3, a Beldowski pokonał Gueffro 6:0, 6:4, przegrywając jednak w drugiej rundzie z Koschelem 4:6, 6:4, 2:6.

W klasie 2-iej Jaśkowiakówna wygrała z Nasedy 8:6, 6:0, Pawłowski zaś przegrał z Nicketem 2:6, 2:6.

## Order szwedzki dla Prezydenta Rzplitej

Warszawa. (PAT.) Dnia 5 bm. został przyjęty na specjalnej audjencji przez p. Prezydenta Rzplitej poseł szwedzki Erik Boheman, który wręczył Prezydentowi z okazji 10-lecia jego prezydentury odznaki orderu Serafinów, najwyższego odznaczenia szwedzkiego wraz z listem króla Gustawa V.

## Rokowania polsko-gdańskie

Warszawa. (PAT.) Druga część rokowań polsko-gdańskich, mających na celu usunięcie skutków, wynikających dla polsko-gdańskich stosunków gospodarczych na tle wprowadzenia w Polsce ustawodawstwa dewizowego, rozpocznie się w Sopotach dnia 6 bm. Ze strony polskiej rokowania prowadzić będzie dotychczasowa delegacja z dyrektorem departamentu min. rolnictwa i reform rolnych, dr. Adamem Rose na czele. Rokowania polsko-gdańskie toczyć się będą w oparciu o protokół, podpisany dnia 29 maja br. w Warszawie.





**Czerwiec**  
**6**  
**SOBOTA**

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Sobota: Suchy dz., Norberta b.  
Niedziela: Trójcy św., Roberta op.

**Kalendarz słowiański**  
Sobota: Cichomira  
Niedziela: Wisława bł.  
Słońca: wschód 3,32 zachód 20,09  
Długość dnia 16 g 38 min  
Księżycy: wschód 21,31 zachód 4,14  
Faza: 1 dzień po pełni.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi:**  
telefon redakcji i administracji 173-55  
**Piotrkowska 91**  
Godziny przyjęć dla interesantów  
**od 10-12**

**NOCNE DYŻURY APTEK**

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszekiewiczowej, Zgierska 87, Hartmana (żyd.) Brzezińska 24, Hiszpańskiego (żydowska), Plac Wolności 2, Perełmana (żydowska), Cegielniana 32, Cymera, Wólczańska 37, Daniłowickiego, Piotrkowska 127, Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.  
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.  
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.  
Straż: tel. 8.

**TEATRY ŁÓDZKIE**

Teatr Miejski — „Trafika”.  
Teatr Popularny — „Na całą parę”.  
Teatr Letni (Piotrkowska 94) — „Calus i nie więcej”.

**KINA ŁÓDZKIE**

Adria-Metro — „Kapitan Blood”.  
Bajka — „Zamach w kasynie”.  
Corso — „Gwiazdy Broadwayu”, i „Człowiek który rozbił bank w Monte Carlo”.  
Capitol — „Porwano kobietę”.  
Czary — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś”.  
Palace — „Grunt to forsja i kobiety”.  
Przedwiośnie — „Bohaterowie Sybiru”.  
Rialto — „Jedna z tysiąca”.  
Mimoza — „Dawid Copperfield”.  
Oświatowy — „Epizod”.  
Ikar — „Melodje cygańskie” i „Dziewczyna z obłoków”.  
Stylowy — „Tajemnicza dama”.

**KOMUNIKATY**

**ZEBRANIE „PRACY POLSKIEJ” U PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO** odbędzie się w niedzielę, dnia 7 b. m., o godz. 10 przed poł. w lokalu Str. Narodowego, ul. Targowa 5. Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich sympatyków.

Targi potrwać jeszcze tydzień! Jak się dowiadujemy, ministerstwo przemysłu i handlu oraz zarząd miasta Łodzi wyraziły swą zgodę na przedłużenie trwania Rzemieślniczych Targów o jeden tydzień do dnia 14 czerwca włącznie. W najbliższych dniach zapowiedziały przyjazd na Targi Rzemieślnicze liczne wycieczki.

Ostatnie dni taniego tygodnia w Teatrze Miejskim. W niedzielę nastąpi zamknięcie sezonu zimowego Teatru Miejskiego, który w najbliższych dniach przenosi się do parku Staszka. W związku z tem Dyrekcja obniża cenę biletów na ostatnie przedstawienia do minimum. Ujrzymy: w piątek „Trafikę pani generałowej”, w sobotę o godz. 20,30 i w niedzielę o godz. 12 „Maturę” a o godz. 16 sensację Ayn Randa „Kto zabił” z Janem Boneckim. Ceny na wszystkie te widowiska od 30 gr do 1,85.

**Z RUCHU NARODOWEGO**

**Poświęcenie lokalu Str. Narodowego w Puczniewie.** Już od wczesnego rana 31. ub. m. zaczęli zjeżdżać się delegaci kół Str. Narodowego miasta Łodzi, Aleksandrowa, Charbie Górnych, Beldowa, Kazimierza, Lutomińska, Woli Puczniewskiej, Woli Czarnyńskiej, Czolczyna, Kwiatkowie i innych miejscowości na poświęcenie lokalu S. N. do Puczniewa. Lokal Str. Narodowego obszerny, widny, udekorowany zielenią, obrazem M. B. Czesłochowskiej, portretem Romana Dmowskiego w napisami „Polska dla Polaków”, „Praca dla narodu Polskiego”, „Nie kupuj u Żyda” robi miłe wrażenie i mieści się w domu p. Stępnia. O godz. 11 rano udali się członkowie i sympatycy Str. Narodowego do kościoła parafjalnego w Małyniu (mimo, że nabożeństwo nie było odprawione z powodu ciężkiej choroby ks. proboszcza), aby po odmówieniu litanji do N. M. P. i modlitwy o Wielką Polskę prosić Boga o pomyślność dla Ojczyzny i Narodu Polskiego, poczem odpiewano „Serdeczna Matko” i „Boże coś Polskę”. O godz. 16 przyjechał ks. Romanowicz dyr. Zakładu OO. Salezjanów z Lutomińska, który poświęcił lokal Str. Narodowego i serdecznie przemówił do zebranych na temat miłości Boga i Ojczyzny. Dłuższe rzeczowe przemówienie wygłosił o programie Stronictwa Narodowego p. Grzegorzak wiceprezes zarządu okręgowego Str. Narodowego w Łodzi. Nadto okolicznościowe przemówienia i życzenia w imieniu kół S. N. składali pp.: Rakowski z Łodzi, Kozłowski z Czolczyna, Bobowski z Charbie

**Admira bije ŁKS. 6:1 (3:0)**

Łódź. — Czwarte spotkanie Admiry w Polsce wywołało w Łodzi wielkie zainteresowanie i zgromadziło na stadionie sportowym ŁKS-u 6 tysięcy widzów. Goście grali koncertowo, zachwycając Łodzian swą niezwykłą techniką i zgraniem całego zespołu. Gospodarze natomiast w pierwszej części gry wypadli niezmiernie słabo i dopiero po przerwie, po przeprowadzeniu licznych zmian w ataku i pomocy, przeciwstawili przeciwnikowi grę żywą i obfitującą w ciekawe i groźne niekiedy momenty.

Pierwsze minuty przechodzą pod znakiem przewagi Admiry. Serię bramek rozpoczyna Vogel II, strzelając w 30 minucie nie do obrony. Następną bramkę uzyskał Steuber, a trzecią w

46 minucie, w niewiadomo dlaczego przedłużonej grze, Bican.

Po zmianie stron, przeprowadzone zmiany w drużynie gospodarzy wnoszą wiele niebezpiecznych momentów pod bramką przeciwnika, których jednak napastnicy nie wykorzystują. W 18 min. wreszcie Król strzela do pustej bramki i obrońca broni ręką. Następnie karny, który Lewandowski zamienia na jedyną bramkę dla ŁKS.

Po utracie bramki wiedeńscy zabrali się znowu do pracy, uzyskując dużą przewagę i trzy dalsze bramki, zdobyte w 26 min. przez Bicana, w 35 min. Vogela II oraz minutę później przez Hanemanna. Sędziował siabo p. Lang.

Górnych, Kucharski z Chojen, a w imieniu sympatyków S. N. p. Puzanista. W czasie całej uroczystości wznoszono okrzyki na cześć Polski Narodowej i Jej wodza duchowego Romana Dmowskiego. Uroczystość zakończył gorącym przemówieniem i podziękowaniem p. Widuliński kierownik kół S. N. w Puczniewie. W ogrodzie p. Stępnia odbyła się taneczna zabawa, gdzie przy dźwiękach muzyki i śpiewach bawiono się ochoczo i miło do samego prawie rana. Uroczystość narodowa w Puczniewie zrobiła jak najlepsze wrażenie na obecnych i zyskała nowych zwolenników idei narodowej.

**Z ŻYCIA ORGANIZACYJ**

**Obserwacja stanu wyszkoleniowego.** Komisja wyszkoleniowa L. O. Z. P. N-u przeprowadzi obserwację stanu wyszkoleniowego piłkarstwa w klubach łódzkich i prowincjonalnych i w zależności od tych obserwacji, będą klubom anulowane należności ewentualnie udzielone subwencje.

**NOTUJEMY**

**Sukces „Pracy Polskiej”.** Zafarg we fabryce Góreckiego został zlikwidowany. Dzięki staraniom zawodowego związku „Praca Polska”, zarząd fabryki podpisał umowę godząc się na wypłacenie zaległości robotników, ponadto zobowiązano się nie wydalac robotników z powodu zatargu i uznano wybranych delegatów.

**Zasilki dla bezrobotnych.** Według danych statystycznych Woj. Biura Funduszu Pracy w Łodzi w okresie od dnia 18 do dnia 30 maja 1936 r. wypłacono zasilki ustawowe 7.120 bezrobotnym. W wyżej wskazanym okresie zarejestrowano 1907 nowych zgłoszeń, zdjęto zaś z ewidencji pobierających zasilki 1.470 osób na skutek wyczerpania przez nich prawa do zasilków względnie skierowania do pracy zarobkowej.

**SYTUACJA STRAJKOWA**

**Strajkuje 1000 robotników.** Wczoraj w okręgowym inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla prywatnych przedsiębiorców budujących połączenia kanalizacyjne. Przedsiębiorcy zgodzili się płacić po 55 groszy dla I kategorii i 60 groszy dla II kategorii, gdy natomiast robotnicy domagali się jednolitej płacy po 70 gr. za godzinę. Wobec nieuzyskania porozumienia, narazie wszelkie rokowania przerwano i rozpoczęto strajk, który obejmuje ok. tysiąc robotników.

**JUDAICA**

**Co dzieje się w farbiarni Libermana.** W Łodzi przy ul. 11 Listopada 194 mieści się farbiarnia której właściciel Żyd Liberman wykazuje chrześcijańskich robotników. Nie płaci im stawek podług umowy, nie daje urlopow, nie oblicza wszystkich przepracowanych godzin dziennie, wypłaca tylko za 8 godzin, robotników chrześcijańskich redukuje, a na ich miejsce przyjmuje tylko Żydów. Swoją bezcelnością posuwa się Żyd ten tak daleko, że zapowiada, iż wkrótce przepędzi wszystkich polskich robotników, a zaangażuje tylko Żydów. Były nawet takie wypadki, że gdy przybył do farbiarni inspektor Pracy, to fabrykant ludzi sprytnie ukrył, a pozostali musieli mówić, że stawki wypłacane im są zawsze regularnie i akuratnie. Masiele — bo w przeciwnym razie straciłby pracę. Czas najwyższy, aby stosunkami w farbiarni zajął się szczerze inspektorat Pracy.

**Żydowskie kombinacje.** W związku z odbywającym się obecnie poborem głównym rocznika 1915 stwierdzono, że znaczny odsetek Żydów, zamieszkałych od kilkunastu lat w Polsce, a nawet takich, którzy urodzili się w Łodzi i których rodziny zamieszkuje tutaj od kilkudziesięciu lat, legitymuje się dowodami bezpaństwowców, tak zwanymi popularnie paszportami nansenowskimi. Jest to prosto nowy sposób żydowski na uwalnianie się od obowiązków, jakie normalnie obciążają obywateli, a do rzędu których zaliczyć należy bezwzględnie służbę wojskową.

**Wywiózł maszyny, a robotników nie wypłacił.** We fabryce żydowskiej Wildemana, przy ul. Sienkiewicza 71, około 21 robotników pozbawionych zostało pracy. Robotnikom tym należały się dość poważne sumy z tytułu zaległych zarobków i z

tej racji pilnowali oni maszyn zabezpieczających ich pretensje. Ostatnio żydowski fabrykant przystąpił do likwidacji fabryki i w nocy wywiózł maszyny. W związku z tem robotnicy podjęli starania o zabezpieczenie swych należności na pozostałym majątku Wildemana. Robotnicy pozostali narazie bez pracy.

**KRONIKA SPORTOWA**

**Trener Otto w Łodzi.** W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Łodzi trener P. Z. P. N-u p. Kurt Otto który w okresie trzech tygodni prowadzić będzie w naszym mieście specjalne wyszkoleniowe treningi dwóch drużyn złożonych z czołowych piłkarzy łódzkich. Poza tem p. Otto poprowadzi kurs dla przodowników piłkarskich, a także treningi juniorów. Prace swoje na terenie łódzkiego okręgu rozpoczyna p. Otto od poniedziałku dnia 8 bm.

**Union-Turing na olimpiadzie.** Sekcja motocyklowa Union-Turing organizuje wspólny wyjazd swych zawodników (motocykliści i automobiliści) na międzynarodowy automobildowy i motocyklowy zjazd gwiazdzistw do Berlina na Olimpiadę. Zjazd będzie trwał od 22 do 30 czerwca na znanej trasie „Avus” pod Berlinem. Uczestnicy zjazdu pozostaną następnie w Berlinie na cały czas Olimpiady.

**Przełożone mistrzostwa.** Początek mistrzostw lekkoatletycznych kobiet okręgu łódzkiego klasy A i B ze względu na mecz piłkarski został przełożony na godz. 15-tą na boisku Wimy, a nie jak poprzednio na godz. 10-tą.

**Rozgrywki juniorów.** Wylosowano już pierwsze spotkania piłkarskie juniorów. W okręgu łódzkim do rozgrywek zgłosiło się ponad dwadzieścia drużyn juniorów. Jak się dowiadujemy pierwsze spotkania mistrzostwa odbędą się już w nadchodzącą sobotę i niedzielę.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI**

**W. H. stały prenumeratorka, Łódź.** Zarządzenie komornika jest obowiązujące. Dzierżawca domu winien wystąpić do sądu z wnioskiem o wyłączenie komornego z pod egzekucji. W myśl prawa winien się Pan podporządkować zarządzeniu komornika. Pismo tego ostatniego będzie służyło jako dowód, przy wytoczeniu ewentualnego procesu, jakim grozi dzierżawca domu. Proces ten zgóry jednak skazany jest na niepowodzenie.

**Antoni Bakowski, Łódź.** Niestety, adresu nie znamy.

**W. W. 13, Łódź.** Artykułu nie zamieścimy.

**Wanda Kowalska, Łódź.** W wiadomej sprawie już interwenjowaliśmy.

**Abonent K. W., Łódź.** Niestety, słabe. Nie zamieścimy.

**KRONIKA SĄDOWA**

**Przed wyrokiem na Kozłowskiego.** — Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi w dalszym ciągu rozpatrywał sprawę b. zawiadowcy stacji w Głównie Stanisława Kozłowskiego, oskarżonego o nadużycia przy budowie prywatnych bocznic kolejowych dla firm Norblin, bracia Busch i Werner oraz hr. Rzewuskiego. Kozłowski, jak ustalili świadkowie, robotników zatrudnionych na prowadzonych przez siebie prywatnych robotach, umieszczał na listach płac skarbowych jak również do budowy prywatnych bocznic używał szyn skarbowych. Zeznania świadków wypadły dla Kozłowskiego obciążająco. Wyrok zapowiedziano na dziś.

**Echa nadużyć w izbie skarbowej.** W marcu 1935 r. Ignacy Wiśniewski, zamieszkały przy ul. Zapolskiej 50, wystosował do ministerstwa skarbu skargę, w której podał, że we wydziale osobowym w Izbie Skarbowej w Łodzi dzieją się nadużycia ze strony referenta Maksymiljana Suwalskiego, zamieszkałego przy ul. Kilińskiego 201. Zarządzono generalną kontrolę i stwierdzono, że Suwalski miał w swej dyspozycji jako referent osobowy sprawy personalne Izby Skarbowej i akta spraw kandydatów do służby w urzędzie. Podczas gdy skierowani do niego kandydaci dowiadawali się kłedy zostaną przyjęci, Suwalski dawał do zrozumienia, że termin przyjęcia zależy od niego, wymuszając przy tej okazji opłaty na swą korzyść. W ten sposób Suwalski pobrał od

przyjętego na stanowisko sekwestratora Denysa 500 złotych, a od Wiśniewskiego 400 zł w wekslach, która zaprotestował i domagał się zapłaty, co właśnie spowodowało doniesienie do ministerstwa. Orzeczeniem komisji dyscyplinarnej Suwalski został pozbawiony stanowiska, a sprawę skierowano do prokuratorji i naskutek przeprowadzonych dochodzeń Suwalski zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych. Sąd okręgowy po rozpoznaniu sprawy zapowiedział ogłoszenie wyroku na dziś.

**KRONIKA POLICYJNA**

**Akrobatyczne popisy złodzieja.** Przed sądem grodzkim odpowiadał 28-letni Aron Lerch, zawodowy złodziej, poprzednio już karany za różne kradzieże i znany jako „akrobata”, specjalista od kradzieży bielizny ze strychów. W nocy na 28 kwietnia r. b. Lerch zakradł się na strych domu przy ul. Zakątnej 17 i skradł bieliznę należącą do Michaliny Zygiel. Następnie przez dymnik dostał się na dach, stąd na dach sąsiedniego niższego domu i następnie zeskoczył na ulicę. Wędrowkę dostrzegł dozorca przyległego domu i gdy Lerch znalazł się na chodniku, przytrzymano go. Sąd grodzki skazał żydowskiego „akrobate” na 2 lata więzienia.

**KRONIKA WYPADKÓW**

**Następstwa wyścigów.** Na szosie Rzgowskiej uległ wypadkowi rowerzysta 25-letni Alfred Janc, zamieszkały przy ul. Mostowej 34. Janc jechał rowerem w towarzystwie kilku innych kolegów i w pewnej chwili, gdy pędził w szalonym pedzie, ścigając się, runął z rowerem na nagromadzony przy drodze stos kamieni, odnosząc uszkodzenie czaszki i ogólne ciężkie obrażenia ciała. Ranego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala.

**CZY WIECIE, ŻE...**

**Urzędowe cyfry.** Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 30 maja 1936 na terenie woj. Łódzkiego, a mianowicie: Łódź, powiat łódzki i leżycki 36 346 osób; Kalisz, powiat kaliski, koński, koniński, turecki i wieluński 2 640 osób; Pabjanice, powiat łaski i sieradzki 2 921 osób; Piotrków Tryb. i powiat piotrkowski 1 402 osoby; Radomsko i powiat radomszczański 979 osób; Tomaszów Maz. i powiat brzeziński 4 107 osób, razem 48 395 osób co w porównaniu ze stanem na dzień 23 maja r. b. wykazuje zmniejszenie o 1 292 osoby.

**Normy urlopowe.** Rada nadzorcza gazowni miejskiej na posiedzeniu w dniu 2 bm. ustaliła normy urlopowe dla pracowników gazowni na 14 dni przy 10 latach pracy, 3 tygodnie przy 15 latach pracy oraz 1 tygodnie przy 20 latach pracy. Odbyło się posiedzenie komisji międzyzakładowej na którym postanowiono proklamować strajk, w gazowni, albowiem rada nadzorcza nie uznała za stosowne porozumieć się ze związkami ani nawet wysłuchać ich decyzji. Na 6 bm. zwolano na teren gazowni zebranie pracowników, które ustali termin rozpoczęcia strajku i formę jego.

**Listy do Redakcji**  
**Żydowskie autobusy**

Otrzymałmy poniższy list z prośbą o opublikowanie:

„W autobusie kursującym na linii Łódź—Włoszczowa, będącym w rękach żydowskich, dzieją się karygodne nadużycia. Miejsce figuruje 13 i to z obsługą, tymczasem Żydzi biorą tyle, ile tylko mogą, wloczyc w brudny wóz. Wiem to z własnego doświadczenia, bowiem zmuszony byłem tym środkiem lokomocji jechać dnia 20 maja. Autobus był tak natłoczony 26 osobli, że obsługa (dwóch Żydów) musiała się wwindować na dach autobusu, kilkoro z pasażerów musiało stać zgarbionych, jedna zaś pani znalazła miejsce wątpliwej i podejrzaney wygody na... kolanach jakiegoś Icka czy innego Mojsze.

Mimo uprzedniego już uszkodzenia osi autobusu, przeladowanie wozu spowodowało, że w wiosce Czarnocin woj. łódzkiej) w biegu, na szczęście dość powolnym, odpadło tylne koło wraz z kawałkiem ukręconej osi. Autobus wpadł momentalnie w rów, wywołując popłoch i przerażenie wśród pasażerów. Wypadku jednak, dzięki Bogu, z ludźmi nie było. Na przedmieściu Łodzi autobus zatrzymał się, wśród pasażerów dały się słyszeć szepty: „zapłać Żydzi karę... „dobrze im tak, niech tyle pasażerów nie biorą... Tymczasem współwłaściciel autobusu, wyskoczywszy z wnętrza zamienił najwyżej ze trzy dzania ze stróżem bezpieczeństwa publicznego, potem podnił sobie ręce i... ruszyliśmy najspokojniej dalej.

Jeśli są przepisy obowiązujące co do ilości miejsc, to należy je respektować, a wykraczających — surowo karać. Lecz czy tego władze administracyjne, władze bezpieczeństwa publicznego skrupulatnie przestrzegają? Nie posadzą tu broń Boże nikogo o żydofilstwo lub branie łapówek, ale fakt patrzenia przez palce na skandaliczne porządki w autobusach żydowskich, wydaje się conajmniej dziwny.

Nie pisałem zaraz o tym wypadku do Sz. Redakcji, bo sądziłem, że jest on odosobniony, tymczasem okazuje się, że podobne wypadki zdarzają się codziennie.

WL. RUDECKI.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

# OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 730 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 10,15.

## 1. DOMY - PARCELE

**Willa**  
nowa, dwumieszkańcowa 16 000, trzymieszkańcowa, wpłaty 16 000. Informacje 3 - 5, Poznań, - Szwajcarska 14 - 4. zd 53 100

**Dom**  
Poznaniu 16 000, wpłaty 12 000. - willa 30 000, wpłaty 27 000, willa 16 000, wpłaty 14 000. - Poznań, Słoneczna 59. zd 52 190

**Domek**  
masywny, wielkiej wsi (stosowny na interes), okolice Jarocina, tania 1 300. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 52 927

**Parcele**  
sprzedam - wymierzona - plan zatwierdzony. Zgłoszenia sobota od godz. 5. Poznań Górczyn - Sielska 41a. zd 53 299

**Parcele**  
sprzeda niedrogo, dobre położenie Centralny Związek Lokatorów, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 19. zd 53 375

**Dom**  
kolonialka, wyszynkiem, duża wieś kościelna, zaraz na sprzedaż spowodu działu rodzin., dla każdego emeryta, rzemieślnika, piekarska, krawca, obuwnika, rola 20 mórg lub bez, cena 14 000 zł. Zgłoszenia właściciela Kębłowo 65, powiat Wolsztyn. zd 53 199

**Dom**  
5 lokatorów, ogród (parcela budowlana) wpłaty 12 000. - sprzeda Radowicz, Poznań, Piotra Wawrzyńskiego 27 - 7. zd 53 002

## 3. LETNISKA I UZDROWISKA

**Karwia - Halina**  
50 m. położona, najpiękniejsza plaża Bałtyku, skanalizowane, czerwiec 5 zł. Maciejewski Górna Skława, Kościuski 20. ng 12 078

## 6. OZENKI

**Inteligentna**  
ładna brunetka, gotówki 15 000 wyjdzie zająć za kupca. Mrówka, Poznań, św. Wojciech 2a - 1. zd 53 213

## 7. SPRZEDAŻE

**Maszyna**  
do pisania w dobrym stanie tania do sprzedania. Łódź, Brzeska 17, w ogrodzie. ng 12 274

**Dom**  
nowowynbudowany sprzedam, 16 mieszkań w tem sklep Ruda-Pabjanicka, ul. Prądzińskiego 29, ng 12 276

**Restauracja**  
29 mórg, drenowane, masywne zabudowanie z maszynami, rentowe sprzedaż 8 500. - Prynada, Chromiec, poczta Książ, Jarocin. zd 52 749

**gościniec**  
na dom czynszowy wartości 25 tysięcy. Agencja Oredownik, Czarnków ng 12 349

**7**  
domów ogrodami przy Poznaniu w cenie 2 000 - 7 000 zaraz sprzedam. Goch, Suchyła, pow. Poznań. zd 53 092

**Kiosk**  
spożywczy dla inwalidów 500 zł. na sprzedaż. Chodzież, Tędaszewska, Bosa 1. zd 53 380

**Kiosk**  
Poznaniu, ogrodem sprzedam. - Oferty Oredownik, Poznań. zd 53 402

**Gdynia**  
skład galanterijny, dobrze prosperujący zaraz okazjnie do sprzedania. Oferty Oredownik Gdynia, „Wrzazd”. ng 12 080

**Kolonjalke**  
towarem, urzędzeniem dwupokojowym mieszkaniem, dzierżawa 75 miesięcznie, 1 500 sprzeda Ratajczak, Poznań, Skarbowska 18. zd 53 262

## 10 MAJATKI

**Gospodarstwo**  
43 morgowe, blisko Poznania, dom 13 ubikacji, bez cieżarów. Cena 19 000. - Rutkowski, Półwiejska 5, Poznań. zd 53 304

**Folwarczek**  
173 morgowy ziemi buraczanej, okolice Pleszewa, zabudowania, inwentarze kompletne. - cena 38 000. - Rutkowski, Półwiejska nr. 5, Poznań. zd 53 302

**Gospodarstwo**  
57 morgowe, ziemi buraczanej - zabudowania pierwszorzędn. inwentarze kompletne, cena 15 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska nr. 5. zd 53 303

## Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI

Łódź, ul. 11 Listopada 5

poleca: **welny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rękawiczki, skarpetki, skład zaopatrzoney w najnowsze modne materiały.**

**OBSŁUGA SOLIDNA.** ng 7 **OBSŁUGA SOLIDNA.**

## programy radjowe

### OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 7 czerwca.

8.00 sygnał czasu: 8.35 „Gazeta rolnicza” - w oprac. Stanisława Jaziełły. „Przebieg rynku produktów rolnych” - Stanisław Prus-Wisniewski: 8.45 dziennik poranny: 9.30 transmisja uroczystego nabożeństwa z placu pofortecznego w Przemśle z okazji Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego. Nabożeństwo będzie celebrował ks. arcybiskup metropolita lwowski ks. dr. Bolesław Twardowski w asyście biskupów i kleru diecezji przemyskiej. Okolicznościowo kazanie wywł. ks. biskup dr. Franciszek Lisowski. Pienia liturgiczne wykonała: Chór alumnow seminarium duchownego oraz chór katedralny pod dyr. ks. prof. Wojciecha Lewkowicza. Wykonana będzie kompozycja Ignacego Mitterera: Msza tryumfalna na 4 głosowy chór mieszany z tow. trab. (Tr. z Przemśla przez Lwów). Sprawozdawca - ks. kanonik Michał Rekas. Po nabożeństwie około godz. 11.30 programy lokalne: 11.57 sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa: 12.05 programy lokalne: 12.15 poranek muzyczny (z Włna). Wyk. Ork. Kameralna pod dyr. Szwajcra Czesnowskiego. Slawa Bestani i Kazimierz Dembowski (śpiew) oraz Kwartet Wokalny operetki wileńskie. W przerwie około godz. 13.15 - „Cucinababka” - obrazek z pamiętników Aleksandra Fredry o t. „Trzy no trzy”. 14.30 „Spółdzielczość w Polsce”. Transmisja i reportaż z okazji „Dnia Spółdzielczości”: 15.00 program lokalne: 16.30 „Miedzynarodowe zawody konne w Warszawie”. E. J. Jarocin: 17.00 „1000 taktów muzyki”: 18.00 słuchowisko oryginalne o t. „Djabel”. Należał Jan Emil Skiński (wznowienie). Osoby: Mecenas - Stefan Jaracz. On Janusz Warnecki. Ona - Janina Piaskowska. Reżyseria - autora: 18.30 wielki koncert rozrywkowy. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. Ada Sari, Józef Korolkiewicz (śpiew). Mariusz Maziński (recytacje). Chór P. R. oraz Stanisław Dziecielski i Grzegorz Kardaś (dwa fortepiany) z Warszawy i Poznania: 20.25 „Wiersze i bryczka” - w opracowaniu Grzegorza Timotejewa (z Łodzi): 20.50 „Przedział polityczny”: 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali” o t. „Kto da wieceł” - w oprac. Wiktora Budzyskiego z muzyką kompozytorów „Wesołej fali”: 21.30 utwory na altówkę z tow. fortepianu wykona Mieczysław Szalecki: 22.05 wiadomości sportowe: 22.20 „Prosimy do tańca” - gra zespołu Tań. Seredyńskiego (ze Lwowa).

### Toruń

9.00 muzyka popularna (płyty): Około godz. 11.30 muzyka (z płyt): 12.03 przegląd teatralny: 15.00 koncert reklamowy: 15.30 „Zwiedzamy rozgłośnie”. Szkoła powszechna nr. 1 z Chelmny w Rozgłośnie Pomorskiej: 15.50 „Wspomnienia o Stanisławie Moniuszce” reportaż muzyczny w układzie Ireny Kurkisz-Stefanowej: 22.00 wiadom. sportowe z Pomoorza.

### Niedziela, 7 czerwca.

Lwów - 9.00 chwila Wolfganga A. Mozarta (płyty): 12.03 „Lwowski Salon Plastyczny” - wył. Ludwik Lille: 15.00 „Ludowy rok obrzędowy” w oprac. dr. Józefa Gajeka i mgr. Czesława Hulskiego: 15.20 koncert reklamowy: 15.30 muzyka popularna na płytach.

### Katowice

8.30 - 8.45 „Świat słaskie” w wyk. kwartetu reperf. orkiestry K. P. W. w Katowicach: 9.00 Bizet i Ożajkowski (płyty): Po nabożeństwie około godz. 11.30 muzyka z płyt: 12.03 „Co słychać na Śląsku” - w opr. Eugeniusza Kany: 15.00 „Życie w królestwie haldy na Śląsku” - reportaż red. Wacława Siedzińskiego: 15.10 koncert reklamowy: 15.30 Chodź kolego na jedno (rewia zakrapiana) - płyty: 22.00 lokalne wiadomości sportowe.

### Niedziela, 7 czerwca.

Łódź - 8.18 muzyka (płyty): 9.00 muzyka (płyty z Warszawy): Około godz. 11.30 muzyka (z płyt): 12.03 „Wszystcy na front spółdzielczy” - poradnik wywł. dyr. Józef Wolczyński Chór Stowarzyszenia im. Moniuszki odśpiewa „Hymn Spółdzielczy” w układzie prof. Prosnaka: 14.30 „Kieńskie czasy” słuchowisko dla robotników pióra Antoniego Kasprzycza: 15.00 muzyka pochodna i kącik humoru: 15.15 koncert reklam.: 15.30 muzyka (płyty z Warszawy): 22.00 wiadomości sportowe lokalne.

### PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na niedziele:

6.00 Hamburg i Koenigswnst. Koncert portowy.  
7.00 Praga. Koncert z Karłowych Varów.  
8.30 Brno. Recital organowy.  
9.00 Koenigswn. Płyty. - 9.10 Brno. Pieśni muzykistki.  
10.00 Praga. Muzyka salona.  
10.30 Monachjum. Pieśni.

### KRAJOWE

Niedziela, 7 czerwca.

Warszawa - 9.00 muzyka (płyty). Po nabożeństwie około godz. 11.30 muzyka (z płyt): 12.03 „Teatr. film. plastyka, architektura”: 15.00 koncert reklamowy:

## 17. LOKALE

**Lokal**  
na drogerie, filie rzeźnicza, prasownie, krawiectwo do wynajęcia. Poznań, Grunwaldzka 15 właściciel domu. zd 52 695

## 18. DZIERŻAWY

**Mleczarnię**  
dobrze prosperującą, około 1000 - 2000 ltr. wydzierżawić. Oferty Oredownik, Poznań zd 53 198

**Gościniec**  
wraz z składem bezkonkurencyjnie, wskazuje Ignacy Chłopecki. Poznań, Piotra Wawrzyńskiego 16-19. zd 53 341

## Urzędnik

gospodarczy, lat 36, gotówki 2 1/2 tysiąca poszukuje dzierżawy gospodarstwa - gościnea, ewtl. się wżeń. Łask, zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 52 314

## 23. SZUKA POSADY

Ozłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

## Chłopiec

sierota poszukuje nauki za szewca, najchętniej utrzymaniem od zaraz. Oferty Oredownik, Poznań zd 53 106

## Pea-Krem

utrzymuje świeżość cery w każdej porze roku

R. Barcikowski S. A. Poznań ng 10 243

## Piekarnia i Cukiernia

z piecem patentowym, istniejąca od 50 lat, położona w Ostrzeszowie przy ulicy Kolejowej, wraz z wolnym mieszkaniem, jest od 1 lipca br. do wynajęcia. Reflektanci zechcą zgłoszenia swe skierować do Hurtowni Kolonialnej WACŁAW GÓRA - Ostrzeszów. zg 13 667

## Pomocnik

piekarsko-cukierniczy poszukuje posady, miejscowość obojętna. - Dudziński Roman, Zbąszyń, Tartakowicko 2. ng 12 354

## 27. WOLNE POSADY

### Agentów

do rozpowszechniania kawy, stała praca, pensja, prowizja. Zgłoszenia Łódź, Brzeska 17, oficyna, ogród. ng 12 273

### Agentki

agenci domokrążnych na artykuły spożywcze, pensja, prowizja, Łódź, Brzeska 17, oficyna, ogród. ng 12 275

### Agentów

do rozpowszechniania kawy, stała praca, pensja, prowizja. Zgłoszenia Łódź, Kilińskiego 180. zd 51 746

### Szofer

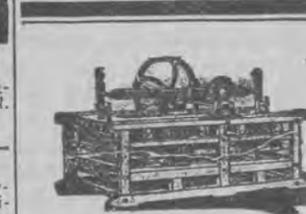
kawaler, gotówka 250 zł potrzebny zaraz. Oferty podaniem pensji agencja Oredownika Ostrów, Piłsudskiego 24. ng 12 346

### Agentów

do rozpowszechniania kawy, stała praca, pensja, prowizja. Zgłoszenia Łódź, Bazarna 1. zd 51 745

## Współpracownika

na stałe gotówka od 250. - niemiejącego doucz. agencji. - Znaczek na odpowiedź Oredownik, Poznań zd 53 069



## „Fabryka Magli „JUNIOR”

Łódź, ul. Sędziowska 16 (obok Zgierskiej 122)

magle nowoczesnej konstrukcji

## Zakład

chemigraficzny poszukuje trawiczy kolorowego i fotografa specjaliste w zdieciach kolorowych. Tylko sily pierwszorzedne. Zgłoszenia Kraków, Skrytka 292. ng 12 348

## Egzaminy wstępne

do gimnazjum nowego typu SS. Nazaretek w OSTRZESZOWIE

rozpoczynają się w br. 22 czerwca. Zgłoszenia do gimnazjum i pensjonatu przyjmuje oraz wszelkich informacji udziela Dyrekcja gimnazjum, Ostrzeszów. Wlkp. Warunki nader przystępne. Urzędnicy państwowi korzystają z ulg. d 2020

## Humor zagraniczny

gorliwy fryzjer: - Nic nie szkodzi, umywalnia była już pęknięta!

Co futro = to Edmund Rychter = co palto = to Edmund Rychter = co ubranie = to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

## OREDOWNNIK

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149  
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25  
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Tralla z Poznania. - Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Tralla, Łódź, Piotrkowska 81. - Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesiewicz z Poznania.

**Przedpłata:** miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowe z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnośnienie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). - Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. - Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

**Ogłoszenia i reklamy:** Na stronie 6-linowej 15 groszy, na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyższe 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia za platne zgóry.

Nakład i cenzorki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcina 70.

W razie wypadków, spowodowanych silną wprawą, pominięciem w składkach, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a ubezpieczyciel musi ponieść odpowiedzialność za dostarczenie numerów lub odszkodowania.

# TAJEMNICA TYTANA

## Powieść o mitości, bohaterstwie i poświęceniu

34)

— Jestem na pańskie rozkazy, panie Maugiron, i bardzo mi przyjemnie — proszę mi wierzyć — zawrzeć tę nową znajomość — rzekł, uprzejmie uchylając swej zakurzonej czapki — o cóż idzie właściwie, zechciej mi pan powiedzieć!...

Maugiron nie odpowiedział od razu, a śmiech zaledwie dostrzegalny poruszył jego wargami.

— A więc — pomyślał sobie — nie pomyliłem się, głos ten sam... ale za chwilę będę jeszcze pewniejszy...

— Życzę sobie gorąco, abyśmy się porozumieli, panie Verdier — dodał głośno — gdyż, jeżeli się zgodzimy, interesu jakie będziemy robili, dojdą do bardzo wysokiego cyfry! Jestem przedstawicielem towarzystwa bogatych kapitalistów, towarzystwa nowozałożonego dla kolonizacji przedmieść i podmiejskich okolic Paryża... Pokryjemy olbrzymimi budynkami wielkie te przestrzenie dotąd nieużywalnej ziemi, dziś pustej i prawie bez wartości!...

— Wyborna myśl!... wielka myśl!... cudowna myśl — przerwał Achilles Verdier z apelem — miliony można zyskać na podobnym projekcie, to rzecz niezawodna! Stanowczo wierzę w powodzenie tego przedsięwzięcia a na dowód tego proszę pana o akcje po cenie nominalnej, jak tylko to nowe towarzystwo ostatecznie zostanie ukonstytuowane!

— Będziesz pan wpisany na listę naszych pierwszych przedsięwzięcieli.

— Potrzeba wam będzie panowie, bajecznej ilości drzewa obrobionego dla waszych budynków — mówił dalej właściciel zakładu.

— Bajecznej rzeczywiście... użył pan właściwego wyrazu — odpowiedział Maugiron — a ponieważ pana wielki majątek pozwala na tak wielkie operacje, nie panu nie staje na przeszkodzie zatrzymać wyłącznie dla siebie dostawę, od której większa część pana konkurentów usunie się z powodu braku dostatecznych kapitałów... wszystko zależeć będzie od pańskiej woli.

— Na chęciach mi zbywać nie będzie, bądź pan przekonany, niech tylko warunki panów będą możliwe do przyjęcia.

— Mogę w tej chwili dać je panu pobieżnie poznać...

Maugiron wyciągnął z kieszeni kilka kartek papieru, zapisanych notatkami i cyframi i rozpoczął bardzo odważnie rozwinąć mnóstwo szczegółów technicznych; ale chociaż zdawała się cały zajęty wyłącznie tym przedmiotem, jednakże jednocześnie badał z uwagą swego rozmówcę, studiując każdy rys jego fizjonomji, każdy ruch jego ciała i każdą intonację jego głosu, przekonując się coraz dokładniej, iż ma do czynienia z osobą oddawna mu znajomą.

Wtem nagle w przedsiönku głównego domu mieszkalnego, podniósł się krzyk jakiś nieznośny. Głos jakiś krzykliwy i ostry, zamieniony na piskliwy sopran, wrzeszczał:

— Gdzie on jest?... gdzie on jest?... jakszo, wyładował na naszych wybrzeżach, przybył szczęśliwie, po tylu burzliwych podróżach morskich i postawiono mnie w nieświadomości... Mocy niebieska, jakiś straszny ból serce me przenika!...

W tej samej chwili ukazała się na ganku pani Blanchet. Zbiegła ze schodów szybko, niżby się można było spodziewać po jej wielkiej tuszy i potoczyła się ruchem wirowym aż do pana Verdier, którego chwyciła za obie ręce. Zdawało się, że głębokie wzruszenie i nadmiar uczuć najwyższych tamuje jej oddech, z piersi jej wydierały się przerywane, niezrozumiałe wykrzykniki, które w jej przekonaniu najpaletyczniejszy efekt wywrzeć miały.

Pan Verdier nie zadawał sobie wcale trudu nad ukryciem zniecierpliwienia z powodu tego wybuchu czułości, nie w porę się objawiającego. Zmarszczył brwi i wyrwał ręce z uści-

sków starej dewotki, mówiąc głosem ostrym:

— Już dobrze pani Blanchet, bardzo dobrze... jesteś pani zachwycona, żem powrócił... wierzę temu, nie wątpię... ale chwila jest źle wybrana... pani to sama widzieć powinna, jestem zajęty...

— Ach panie! — ciszej już wołała wdowa po poruczniku straży ogniowej — czyż można rozkazywać swej radości, gdy ta się przepelnia? Czy można nakazywać milczenie swojemu sercu w zachwycie i powiedzieć mu: „Milcz serce moje, milcz“... miarkuj twe bicie... chwila nie jest stosowna!... będziesz było później do woli!... O nie, nie!... to niepodobna... niepodobna... niepodobna!...

— Niech djabeł porwie starą warjatkę! — pomyślał pan Verdier.

Potem zwracając się do Lucyny, dodał:

— Odprowadź panią Blanchet, proszę cię, jest conajmniej nieprzyzwoitem, przeszkadzać tak temu panu w wyjaśnieniach, jakich mi udzielać raczy.

Dama do towarzystwa podniosła oczy i ręce w niebo, jakby je chciała wezwać na świadka takiej niewdzięczności, jej szeroka twarz wyrażała boleść i rezygnację; potem tłusty podbródek opadł na ogromne piersi i poszła za Lucyną, która ją prowadziła w stronę domu.

— Teraz, panie — rzekł Achilles Verdier — teraz, kiedyśmy się pozbyli tej kobiety, dobrej zresztą lecz najnieznośniejszej istoty w świecie, bądź pan łaskaw kończyć... z najgłębszą uwagą wysłucham słów pańskich.

Maugiron włożył swoje papiery na powrót do kieszeni.

— Panie Verdier — wyrzekł stanowczo — mam z panem pomówić o rzeczach daleko ważniejszych niż te, o których była przed chwilą mowa między nami.

— Pan ma ze mną pomówić o rzeczach ważnych — powtórzył właściciel zakładu z wyrazem zdziwienia.

— Tak.

— A zatem słucham pana.

— Nie mogę mówić ani w tem miejscu ani w tej chwili; proszę oznaczyć mi pan schadzki i nie daj na nią długo czekać...

— Przyjdź pan kiedykolwiek; zastaniesz mnie pan każdego dnia, albo w zakładzie, albo do południa w mieszkaniu...

— Chcę z panem pomówić tak, iżby nikt nie wiedział, że jesteśmy razem... w miejscu, w którymby żadne ciekawe ucho pochwytać nie mogło naszych słów...

— A więc — spytał pan Verdier mocno zaniepokojony — to jakaś tajemnica?

— Tak... jest to tajemnica dotycząca się pana.

— To być nie może?

— Dlaczegożby nie?!...

— Niemam żadnych tajemnic!

— Czy jesteś pan tego zupełnie pewnym? — spytał Maugiron, opierając swoje ramie na ramieniu bogacza i bystrym swym wzrokiem wpatrując mu się w oczy.

— Mówił dalej głosem stłumionym:

— Czy jesteś tego zupełnie pewny, Jakóbie Lambert?...

Właściciel zakładu zadrżał tak gwałtownie, że zęby mu zaszczękały, jego brunatna twarz stała się siną.

— Nie myliłem się!... to on!... myślał Maugiron triumfująco; — mam go, teraz mogę być spokojny... docieram do portu, od jednego razu zrobiłem majątek!

Ten, któregośmy dotąd nazywali Achillesem Verdier wyrwał swoje ramie z pod ramienia Maugirona.

— Co pan chcesz powiedzieć — jakszo — jakie nazwisko wymówił? — Zapewne źle słyszałem.

Maugiron się uśmiechnął!

— Drogi panie Verdier — odpowiedział — nie chciał widzieć we mnie nieprzyjaciela, powiedziałem małą

rzecz, ale ta mała wystarczy, spodziewam się, abyś pan zrozumiał całą ważność schadzki i rozmowy jakiej od pana wymagam. Posiadam tajemnicę, która pana mocno dotyczy, ale będzie zależało od pana jedynie, bądź pan pewny, aby ta tajemnica pozostała na zawsze między nami.

Właściciel zakładu odzyskał już swoją zimną krew...

— Mojem rzemiosłem nie jest rozwiązywanie zagadek — odpowiedział głosem prawie stanowczym i tonem swobodnym; — zechcesz mi pan pewno dopomóc w rozwiązaniu zagadki, jaką mi stawiasz!

— Żądasz pan więc, jakieś to sam powiedział, aby nikt nie mógł nas widzieć i aby nikt nie mógł nas słyszeć?

— Żądam tego koniecznie... lecz żądam tego głównie ze względu na pana, nie zaś na mnie samego. Dla mnie to jest zupełnie obojętne.

— Będę pana czekał dziś wieczorem o jedenastej. Czy ta godzina jest panu dogodna?

— Bardzo dobra... Ale gdzie mnie pan czekać będziesz?

Pan Verdier namyślał się przez dwie czy trzy sekundy, potem wskazując ręką na port, spytał:

— Czy pan widzisz ten statek?

— Widzę go wybornie — odpowiedział Maugiron — to jest „Tytan“, który pana przywiozł do Paryża i który stoi tu naładowany drzewem bu-

dulcowem! Świetne interesa pan robisz, kochany panie Verdier!... wiesz panu bardzo serdecznie!... Jesteś pan zręczny niezmiernie i zarazem szczęśliwym człowiekiem. Wszakże się panu udaje! Słuszna to zresztą rzecz, dlaczegożby się miało nie udawać! Z mojej strony jestem tem wyśmienicie zachwycony! Mówił więc pan? — Mówiłem, że znalazłem jakiś pretekst przepędzenia tej nocy w kajucie, na pokładzie „Tytana“.

— Wyborna myśl!...

— Przyjdź pan punkt o jedenastej, noc będzie ciemna, port pusty, będziemy mogli rozmawiać bez obawy podsłuchania. Dobrze! Czas i miejsce podobają się panu!

— Podobają się bardzo. Zdaje mi się nawet, że niepodobna byłoby znaleźć coś odpowiedniejszego.

— A zatem rzecz ułożona?

— Licz pan na moją punktualność!...

— Do wieczora więc, panie Maugiron... —

— Do wieczora, kochany panie Verdier, stawię się o punkt jedenastej, a tymczasem do widzenia!... Na te kilka godzin życzę szczęścia i rozkoszy!

Maugiron uklonił się elegancko właścicielowi zakładu, wyszedł za bramę, wsiadł do powozu i wkrótce zniknął z oczu Achillesowi Verdier, uniesiony wyciągniętym klusem swego ślicznego rumaka.

### Sumienie pani Blanchet

Dopóki się znajdował w towarzystwie Maugirona, pan Verdier, dzięki wielkiej sile swego charakteru, zdołał zapanować nad sobą i ukryć swój przestach i wzruszenie, ale skoro tylko znalazł się sam, nastąpiła gwałtowna reakcja i to samo nerwowe drżenie rozpoczęło znowu wstrząsać członkami nędznika...

Nazwisko Jakóba Lamberta, tak niespodziewanie wymówione, nazwisko, które od lat piętnastu zapomniał się starać, wywarło na nim wrażenie odgłosu dzwonu pogrzebowego, głoszącego ostatnie chwile jego bezkarności i upadek majątku złe nabytego...

Zaledwie miał się pomyśleć nad tem, jakim sposobem fatalna tajemnica, której zdawał się być jedynym w świecie posiadaczem, wpadła w ręce jakimś obcemu, który był jeszcze zbyt młodym, aby mógł znać prawdziwego Achilleasa Verdier, albo przynajmniej zachować o nim dokładne wspomnienia...

Złamany temi strasznymi wzruszeniami, ogarnięty palącą gorączką, fałszywy pan Verdier szedł wolno do domu i nie wstąpiwszy do biura swego kasjera, nie dawszy żadnych rozkazów co do wyładowania „Tytana“, przestąpił próg swego pokoju, w którym się zamknął, aby móc się zastanowić, w spokoju i samotności nad katastrofą, która go niespodziewanie jakby piorunem razila, niszcząc od razu owoce zbrodni, dawno spełnionej i nadzieje na przyszłość...

Ale spostrzegł się bardzo prędko, że w umyśle jego wszystko było niewyraźne, zagmatwane, ciemne i że zwykła jasność jego umysłu odmawia mu zupełnie posłuszeństwa.

— Czy zostanie warjatem, czy idjotą? — pytał się siebie z przestachem, załamując ręce. — Czy już jestem tak słaby jak dziecko, które najmniejszy cios powala na ziemię i które nie może się podnieść o własnej sile?... Cóż znowu!... wstydzę się samego siebie!... przynajmniej nikt nie będzie mógł mówić, żem upadł bez walki!...

Na jednym ze sprządek w pokoju sypialnym stała na tacy duża szklanka, cukierniczka, karafka z wodą i karafeczka z arakiem.

Pan Verdier — tak go bowiem i dalej będziemy nazywali dla większej jasności naszego opowiadania — zbliżył się do tacy, nalał do dużej szklanki araku prawie do połowy i wypróżnił ją od razu. Zwykle był bardzo

wstrzemięźliwy, nie nadużywał nigdy gorących trunków, a ciągle wzrastająca chciwość przychodziła tylko w pomoc tej wstrzemięźliwości.

Niemalą dozą araku, którą wypił, wywarła pożądany skutek, zgalwanizowała go niejako tak moralnie jak fizycznie i przywróciła mu całą siłę woli i panowanie nad sobą.

— Zresztą powiedział sobie — nie ma nic tak strasznego, mogę jeszcze przy zimnej krwi i energii stać się panem położenia, zostać tem, czem jestem... tem, czem chciałem być... tem, czem się zrobiłem! Spotkałem silnego przeciwnika... to prawda... przeciwnik ten zdaje się być potężnym i pewnym siebie... nazwisko, jakie wymówił dowodzi, że posiada w istocie pewną część mojej tajemnicy... Wie... albo przynajmniej myśli, że wie... ale jego świadomość przeszłości jest zapewne niedokładna, a wreszcie cóż znaczy twierdzenie skoro się ono nie opiera na żadnych dowodach?... Achilles Verdier, milioner, znaczny przemysłowiec, poważny, szanowany przez wszystkich, nie jest jedynym z tych ludzi, których jedno techniczne zachwianie i jedno oskarżenie ocalić jest w stanie!... Opowieść dokonanych faktów byłaby przyjęta, jako bajka nieprawdopodobna i jako ohydna potwarz!... Ten, którego zająłem miejsce i jego córka dawno nie żyje... widziałem, dotykałem się ich zwłok!... Ten nieznanomy, ta mucha, która się porywa na słonia, nie wskrzesi ich, aby mi zaprzeczyli!... Gdzieżby znalazł dowody, świadków, oskarżycieli!... Po cóż ja drżałem niepotrzebnie, nie, dla mnie ta walka niebezpieczna być nie może... lecz dla tego, którego jego zła gwiazda rzuca na moją drogę!...

Achilles Verdier przestał myśleć głośno i zaczął wielkimi krokami chodzić po pokoju.

Rzucił daleko od siebie zakurzoną czapkę, która wydała mu się za ciężką na rozpalonej głowie; jego policzki, rozgrzane alkoholem stały się ciemno-ceglastego koloru. Spalonemi rękami poprawił swe siwawe włosy na skroniach.

Naraz zatrzymał się, twarz jego przybrała wyraz triumfujący i dźwięki — dziwny uśmiech wykrzywił mu usta, odsłaniając zęby białe i ostre.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Składki na samolot „CHROBRY”

W dalszym ciągu złożono na samolot „Chrobry” następujące ofiary:

Ludgarda, Urszula Markiewiczówna, Niegolewskich 5, zebrane wśród gości z okazji przystąpienia do I Komunii św. 4,20

„Sokół”, okręg poznański, zamiast wieńca na trumnę ś. p. druha Rutkowskiego 25,—

Firma „Rawita” Z. Pruszyński 25,—

Andrzej Pilwiński, Wały Król. Jadwigi 1 10,—

W. Konkiewicz, Poznań, Stary Rynek 8 60,—

Pracownicy firmy W. Konkiewicz, Poznań 47,60

J. W., w miejsce życzeń dla Zofii Herniczkowej 1,—

M. W. 1,—

Stanisław Drzewiecki, wermistrz, Szamoty 5,—

Bolesław Drzewiecki, technik, Poznań 5,—

Zosia i Tadeusz, wygrane w bridża 1,20

Dr. inż. T. P. 10,—

Józef Gierczyk 1,—

Herkt 2,—

Aleksandra Drozdowiczowa 3,—

Od p. dyr. Rudolfa i kolegów, zebrane w probierni Palaczak, Górna Wilda 69 5,—

Jan Żydowicz, Poznań, Sielska 13 0,50

Marjan Zagrodzki, Poznań, Ant. Andrzejewskiego 0,50

Franciszek Krause, Jarochowskiego 16 1,—

Kazimiera Krausowa, Jarochowskiego 16 1,—

N. N. 2,—

Zbigniew Berak 1,50

Zrzeszenie Pracowników Pozn. Ziemstwa Kredytowego i Banku Pozn. Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, zebrane wśród członków 316,—

Zebrane przez Kazimierza Dutkiewicza w Tczewie wśród koleżanek i kolegów: Władysław Thiele 1,—, Lucja Szpotańska 0,50, Adela Przybyłowska 1,—, Małgorzata Zietarówna 0,50, Ewa Sobiszówna 1,—, Hanka Świeczkowska 1,50, Jadwiga Cholewińska 1,—, Zyta Lietzówna 0,50, Marysia Woźniakówna 0,50, Franciszek Fabian 2,—, Czesław Bieńkowski 1,—, Maksymilian Rossa 1,—, Franc. Szczodrowski 0,50, Herbert Materna 1,—, Czesław Witczak 0,50, Leon Michewicz 0,50, Franciszek Różański 1,—, Kazimierz Dutkiewicz 1,—, Feliks Gałkowski 1,—, A. Pupkowna 1,—, Józef Jaworski 1,—, Józef Bielicki 1,—, razem 20,—

H. K. 5,—

Emilja Rossówna 3,—

adw. dr. Stanisław Berkan, plac Wolności 11 10,—

Chór męski „Arion”, Poznań 10,—

Zebrane u pp. Zarembów z inicjatywą córki Doni w gronie znajomych 10,—

Koło L. O. P. P. przy Gimn. Dr. Bron. Czajkowskiego 5,—

St. Utta, Podzamcze 0,50

Stanisław Paleczny, Tarnawa Dolna 1,—

Józef Wyrwiak, Tarnawa-Dolna 1,—

Szczepan Mikołajczyk, Tarnawa-Dolna 0,50

Franciszek Hareźlak, Rychwałdek 1,—

Lucjan Nizewski, Brdów 1,—

N. N., Rakoniewice 20,—

Buszyńska, Wyszyny 5,—

W. P., Czacz 1,—

A. B., Czacz 0,50

M. Z., Czacz 3,—

Bank Ludowy, Strzałkowo 50,—

Ludwik Karpiński, Gniezno 5,—

Sylwester Kubera, Gdynia, II rata z wezwaniem Konwentu „Lechia” do kontynuowania 2,—

Stron. Narodowe, Pobiedziska 10,—

Kazimierz Alkiewicz, Tokary 10,—

Ks. prob. A. Król, Grabowo Król. 10,—

Pracownicy elektrowni Tomaszowskiej Fabryki Sztucz. Jedw., Tomaszów Maz. 9,—

W. Minta, Tlukawy 5,—

Skibiński, Wolsztyn 5,—

Koło Spiewackie „Halka”, Nowe-miasto n/W. 5,—

Jan Sytek, Nakło n/Not. 5,—

Antoni Wiczyński, agentura gazet, Leszno 3,—

Czesław Budziszewski, Kraków 3,—

Br. Gwizdała, Powidz 3,—

Jerzy Ptoszek, Świętochłowice 2,27

Leon Palacz, Dobrojewo 1,—

Zebrane w ekspozyturze „Oregdownika” w Łodzi 399,04

Na sumę powyższą składają się 255,50 zł, pokwitowanych już poprzednio w rubryce „W łódzkiej administracji „Oregdownika” złożono”, a nadto składki następujące: Ludwik Stępień 2,—, W. Zawadzki 2,—, W. Majewska 2,—, Jan Sadowski 5,—, Jan Woźniak 6,50, F. W. 10,—, Stanisław Czekanski 2,—, Koło Stron. Narodowego, Łódź-Południe 8,09, Józef Michałak 2,—, Henryk Leszczyński 2,—, Józef Węgierski 2,—, Józef Lipiński 10,—, Tadeusz Jabłoński, I rata, 5,—, Stefan Stankiewicz 1,—, Anna Oleszczuk 1,—, Koło Stron. Narodowego, Łódź-Bałuty, 9,—, udziałowcy i pracownicy firmy „Bławat Pol-

## Święte oburzenie Anglii



Lew angielski: Co za okrutne zżecanie się! I ani myśli ze mną się podzielić!

## Wspaniała uroczystość w Przemyślu

Nowy sztandar — Imponująca defilada — Wspaniałe popisy

Przemyśl, w czerwcu Sokole gniazdo przemyskie obchodziło w nadzwyczaj uroczysty sposób 50-lecie swego istnienia. Jubileusz został połączony ze złotem sokolim i samych umundurowanych druhen i druhow było przeszło 2.000. Z Warszawy przybył prezes Związku dh. Franciszek Arciszewski, a nadto zjawili się najwybitniejsi przedstawiciele Sokolstwa z całej Małopolski. W ciągu całej soboty odbywały się zawody lekkoatletyczne, w grach sportowych, a uroczystość sama zaczęła się od wspaniałej akademii. Uczestniczyło w niej do 2.000 osób. Wojsko reprezentowali generałowie Wieczorkiewicz i Boruta-Spichowicz, duchowieństwo ks. ks. biskupi dr. Barda i dr. Tomaka, a nadto obecni byli starosta, prezydent miasta, reprezentanci urzędów. Przemówienie powitalne wygłosił prezes gniazda dr. Kropiński, który pod koniec dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci niezapomnianego działacza sokolego i narodowego dra Leonarda Tarnawskiego. Po owacyjnym powitaniu zabrał głos prezes Arciszewski i w swym mocnym przemówieniu wypuklił nieprzemijające walory narodowej idei sokolej. W dalszym ciągu p. Wanda Fifagrowiczowa deklamowała wiersz Dobrzyńskiego p. t. „Sokoli”, a na dalszą część programu złożyły się wspaniałe produkcje wokalnemuzyczne znakomitej sopranistki prof. Barbary Trznadel Kostrzewskiej, mec. Pietrkiewicz z Sanoka oraz orkiestry 5 pułku Podhalan. Ćwiczenia dorostu sokolego oraz popisy znakomitej piątki gniazda sokolego zakończyły tę część uroczystości. Trzeba dodać, że w momencie, kiedy przedstawiciele armii opuszczali salę, licznie zgromadzeni narodowcy zgotowali im owację, poczem sala zatrzęsa się od okrzyków na cześć armii, Polski narodowej i Romana Dmowskiego oraz od Hymnu Młodych.

W niedzielę 31 ub. m. Przemyśl zarośli się od amarantowych koszul sokolich. Punktualnie o godz. 10,30 odbyła się msza św. polowa, odprawiona przez ks. bisk. Tomakę, przy czym wspaniałe kazanie wygłosił ks. infułat dr. Momidowski. Po poświęceniu sztandaru i wbijaniu gwoździ

odbyła się defilada, którą koło magistratu odebrał prezes Arciszewski. Karne oddziały sokolic i sokolów witanie były przez ogromne tłumy okrzykami: Niech żyje narodowy Sokół! oraz obrzucane kwiatami. Po defiladzie, która zrobiła wspaniałe wrażenie, duża część zgromadzonej publiczności uformowała się w czwórki i z okrzykami „Niech żyje narowska Polska” przeszła pod budynek starostwa, gdzie przez dłuższy czas manifestowała na rzecz rządów narodowych, a na zakończenie odśpiewano podjęty z entuzjazmem przez zgromadzone tłumy Hymn Młodych.

Po wspólnym obiedzie w dużej sali gniazda przy bardzo pięknej pogodzie i dużych tłumach publiczności odbyły się imponujące popisy sokole. Największe wrażenie wywarły masowe wolne ćwiczenia druhen i druhow. Na podkreślenie również zasługują piramidy sokolów ze Stryja i taniec marynarski sokolic z Niska oraz ćwiczenia na przyrządach sokolów przemyskich.

Po popisach uczestnicy zlotu uformowali się w szeregi, poczem, po odebraniu raportu, prezes Arciszewski wyraził swoją radość z powodu wspaniałego udania się wszystkich uroczystości oraz podkreślił, że zbliża się moment, kiedy sokolstwo będzie mogło rozwinąć skrzydła do pełnego i niezakrepowanego lotu. Wieczorem w salach Sokola odbyła się wieczornica z udziałem wszystkich uczestników zlotu, a nazajutrz po mszy św. żałobnej sokolstwo przemyskie w obecności prezesa Arciszewskiego złożyło hołd swoim kierownikom i członkom, spoczywającym na przemyskim cmentarzu.

Równie potężnej manifestacji sokolej polski Przemyśl jeszcze nigdy nie oglądał i dlatego wywarła ona w mieście ogromne wrażenie.

Na zakończenie warto dodać, że do wspaniałego udania się zlotu przyczyniły się zgodne wysiłki całego przemyskiego Sokolstwa z prezesami Gruszką, dr. Kropińskim, oraz naczelnictwem w osobach pp. Michałiny Kukulanki, prof. Skarbowskiego i Cieszyńskiego na czele.

ski”, Łódź: Lud. Kuk 25,—, Janina Kukowa z Jankowskich 5,—, Ryszard Kuk 5,—, Berta Kuk 5,—, Emma Hutnikowa 5,—, Józefa Jodłowska 5,—, Ryszard Knapp 2,—, Jerzy Lombard 2,—, Alojzy Krzywiński 2,—, Brunon Bauer 2,—, Jan Richter 2,—, Marta I-kert 1,—, Elza Kreter 0,50, Olga Bergmanowa 0,50, Ida Walter 1,—, Edward Bonn 0,20, Edmund Hutnik 0,50, Roman Hutnik 0,50, Tercylja Hutnikowa 0,50, Gertruda Torno 0,50, Krauze Władysław 0,20, Reinhold Maurer 1,—, Ada Mierzwińska 1,—, Erwin Ewald 1,—, Irena Andrzejewska 1,—, Eryka Wollin 0,50, Elfyda Krysztof 0,50, Eugenja Sieben-eichler 0,50, Leokadja Oberländer 0,25, Aleksander Hill 0,25, Irena Kozłówna 0,50, Józefa Kaźmierczak 0,50, Henryk Mencil 0,30, Mieczysław Wagenknecht 0,30, Iza Walter 0,25, Bruno Sommerfeld 0,20, Rita Torno 0,50. Marja Ulatowska 3,—

Dyrekcja i pracownicy Centrali Rolników Sp. Akc. w Poznaniu 156,50

Marja Sławińska 1,50

Kancelarja dr. Korczyńskiego: Tadeusz Ambrosius 0,50, Tadeusz Dorozła 3,—, Walerjan Szambelan 2,—, Marja Tomaszewska 1,—, Leokadja Trampczyńska 1,—, razem 7,50

Klub Kreglarzy „Olimpia”, Poznań, zebrane z kulanja o nagrody, ufundowane przez kol. Feliksa Lorenza, z okazji jego imienin 27,85

Basia Melińska 2,—

Rysia Melińska 2,—

Mańkowska, Poznań 2,—

Rodzina Olszewskich 5,—

Agentura gazet Antoniego Stefaniaka, Skoki: Kazimierz Markiewicz 3,—, Michał Zawicki 1,—, Związek Hallerczyków, placówka Skoki, 2,—, razem 6,—

Antonina Kołodziejówna 2,—

Helena Grossmannówna, II rata 5,—

Marjan Bąk, Poznań 2,—

Personel firmy St. Kycler i Ska, Poznań 15,50

Ksawery Krupski, II rata 2,—

Brunon Śmigaj 2,—

Jan Guś, Poznań 1,50

Br. Czarczyński, Nowe Miasto n/W. 5,60

Zarząd Tow. Kupców Samodzielnych w Środzisz, zebrane wśród członków 76,50

Koło dawnych harcerek na miasto Poznań, zebrało na zebraniu w dniu 2. b. m. 9,—

Ks. Kosicki 4,—

Z. L. 1,—

Personel firmy Antoni Rose, ul. Nowa 8, I rata 11,—

Helena Rutter 5,—

Staraniem narodowej „Gazety Polskiej” w Kościanie zebrano (wpłacone i zadeklarowane) 503,16

„Gazeta Polska” zebrała dotąd 1.003,16 zł, jednak z kwoty tej 500 zł figuruje już w liście składek, wpłaconych do administracji „Kurjera Poznańskiego” w Poznaniu.)

Zadeklarowano i uchwalono wypłacić 250,—

(Składki, wpłacone do ekspozytury łódzkiej „Oregdownika”, w całości wpłynęły już do administracji naszych wydawnictw w Poznaniu.)

Bractwo Kurkowe, Oborniki, na strzelaniu zielonoświątecznym do tarczy „Chrobry” 124,—

dr. Tadeusz Alkiewicz, Fr. Ratajczaka 12 30,—

dr. Aleksander Schreiber, Mazowiecka 10 15,—

Leokadja Waraczyńska, św. Marcina 20 5,—

kap. Stanisław Wiatr 3,—

Związek Oficerów w st. spocz., Poznań 100,—

Zarząd Okręgu Pozn. Z. T. K. 10,—

Członkowie Okręgu Pozn. Z. T. K. N. N. 20,—

Adam Burdajewicz, administrator domu Warsz. Tow. Ubezpiecz., 27 Grudnia 10 30,—

Lech Jeszka, Warszawa 20,—

A. A., służąca 2,—

Introligatornia A. Malus, Warszawa 5,—

Jakob Mieszala, Kobylnica 1,50

Józef Pluta, Lipiny 0,50

Filip Jakubiec, Bierna 0,50

Jedwabni, Ozdowskie, Graffstein, zebrane na przedstawieniu w Czerlinie 4,20

Zebrane z okazji imienin w Cerekwicy, pow. jarociński 5,—

Jr. med. L. Konkolewski, Toruń 10,—

ks. W. Czarnecki w Chotowie 5,—

dr. M. Kube, Krotoszyn 10,—

Tadeusz Kaźmierczak, ppor. rez., majątność Płonkowo 50,—

Tow. Młodych Przemysłowców, Śrem, z wezwaniem wszystkich spokrewnionych towarzystw do składania ofiar 10,—

Katarzyna Nowicka, Śrem 5,—

„Bazar”, Tadeusz Nowicki, Śrem 5,—

Tow. Powstańców i Wojaków im. Tadeusza Kościuszki, Pobiedziska 10,—

Henrykowie Kopecy, Poznań 2,—

Wanda, Przemysław i Zbigniew Pawłowscy, Poznań 7,—

Wielkopolska Garbarnia A. Rogowski, Gniezno, I rata 25,—

Stronnictwo Narodowe, koło w Ozorkowie 7,50

„Trójka hultajska” (Janek, Lech, Jędruch), maturzyści z Tczewa 13,—

Zebrane w agencje gazet p. W. Skąpskiego w Czempiniu: 45,—

M. Lorek, Rzym 25,—

M. Rojek, Lwów 10,—

Jan Frackowiak, Śniadeckich 12 2,—

Kurs Siostr Pogotowia Sanitarne-go P. C. K., zamiast kwiatów dla Przełożonej 7 Szpitala Okręg., instruktorki Siostry Marji Stenzłówny 11,—

Stow. Restauratorów na miasto Poznań i powiat (uchwalono na zebraniu w dniu 2 czerwca) 50,—

Pracownicy Banku Kratochwill i Pernaczyński 20,—

Z okazji przystąpienia do I Komunii św. Blanki Skorupskiej, Górna Wilda 180, zebrano 6,28

Z okazji przystąpienia do I Komunii św. Władysława Olejniczaka, Górna Wilda 185, zebrano 2,—

Seweryn Kałamański 7,50

A. Wicherska 3,—

Firma Bracia Lilpop, Szulc i Ska, Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 50,—

Florjan Szulc, Al. Marsz. Piłsudskiego 4 30,—

Personel firmy Bracia Lilpop, Szulc i Ska 12,—

Marjan Krupczyński 3,—

Franc. Schmidt, Kraszewskiego 4 5,—

dr. Waclaw Majer 10,—

Tow. Przemysłowców Sobieski w Poznaniu, prawy brzeg Warty, I rata 10,—

M. K. 1,10

rotm. Stanisław Muszyński, Ludkowo 10,—

Bank Ludowy w Buku zgodnie z uchw. walnego zgromadzenia z dnia 24. 5. rb. 20,—

Wolny Cech Szewski w Poznaniu 40,—

Kazimierz Bakoś, Stary Rynek 51 20,—

Razem z poprzednio kwitowanymi 34,282,81

Staraniem narodowej „Gazety Polskiej” w Kościanie zebrano (wpłacone i zadeklarowane) 550,16

„Gazeta Polska” zebrała dotąd 1.050,16 zł, jednak z kwoty tej 500 zł figuruje już w liście składek, wpłaconych do administracji „Kurjera Poznańskiego” w Poznaniu.)

Zadeklarowano i uchwalono wypłacić 250,—

Razem wpłacono, zadeklarowano i uchwalono wypłacić 35.082,97